

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-dniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.



## Na walny wiec

celem uczczenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św.,  
który się odbędzie

w czwartek dnia 9-go lutego o godz. 11-tej przed południem

na wielkiej sali Lamberta (Odeum) Piekary nr. 17

Poznań, dnia 28 stycznia 1893.

zapraszają niżej podpisani:

Adamski Cyryl, ks. Akoszewski, prob. z Buku, Amrogowicz z Rzeszyna, Andruszewski Albin, Andrzejewski Franc., ks. Antoniewicz dziek. z Bnina, Bińkowski Maksym, Sew. hr. Bniński z Gułtów, Boguliński z Środy, Braunek Tadeusz z Zielnik, Brzeski Julian z Krotoszyna, ks. Bukowiecki, dziekan z Wągrowca, Bukowiecki Julian, Dr. Buski, Cegielski Stefan, Chełmiński Wojciech z Zakrzewa, Chełkowski Franc. z Starogrodu, baron Chłapowski z Szoldr, dr. Chłapowski Franc., Chłapowski Józef z Rzegocina, Chłapowski Kaźm. z Kopaszewa, ks. Chrustowicz prob. z M. Górki, Chwałkowski Franc., ks. Chybiński, dziekan z Stęszewa, dr. Cieśliewicz z Strzelna, hr. Cieszkowski Krzysztof z Wierzenicy, hr. Czarnecki Stan. z Pakosławia, hr. Czarnecki Marcei z Rakoniewic, dr. Danielewicz z Sierakowa, ks. Dambek, dziek. z Swarzędza, hr. Dąbski z Zakowa, Dembiński z Lubczyny, Degórski Teofil z Buku, Dobrowolski Franc., dr. Drobnik, ks. Drwęski, dziekan z Pawłowic, ks. kan. Dydyński z Klecka, ks. Ertmann, dziek. z Kwiciszewa, hr. Benzeltjerna-Engeström, ks. Echaust, prob. z Ostrowa, dr. Erzepki Bolesław, ks. prał. Frieske z Sypniewa, ks. Gałęcki, prob. z Sławna, ks. Gantkowski, dziekan z Brudni, dr. Gąsiorowski, ks. Gimzicki, dziek. z Wielichowa, Grosman z Obornik, Grabski Julian z Gołuchowa, Grocholski z Pobiedzisk, ks. lic. Głabisz, prob. z Murzyna, Grabowski z Tokarzewa, ks. prałat Hebanowski z Lwówka, dr. Jerzykowski, Jasiński H., Jackowski M. patron, dr. Jackowski Tad. z Pomarzanowic, ks. Janicki, ks. prał. dr. Jażdżewski ze Środy, ks. lic. Jaskulski prob. z Biedzowa, ks. Janas prob. ze Stawu, ks. Jagielski prob. z Raszkowa, ks. Kucharzewicz dziek. z Białcza, ks. Kulesza dziek. z Miłostawia, ks. Kłonecki dziek. z Owińsk, ks. Krygier dziek. z Siemowa, ks. kan. Krępeć z Marzenina, ks. kan. Koszutski z Mielżyna, Krysiewicz Jan, Kościelski z Śmiłowa, Kościelski A. z Sepna, Kamieński Wład., Krzyżanowski Antoni, Knapowski Stanisław, ks. dr. Kantecki Antoni proboszcz z Strzelna, dr. Kantecki Maksymilian, Kierni Nopomucen, dr. Kusztelan dyrektor, Krzyżanowski Henryk z Konarzewa, ks. kan. Kegel z Krotoszyna, ks. kan. Kubowicz, Karłowski Leon z Grąbkowa, Kozłowski z Dulaska, Kubicki z Środy, Kurnatowski z Pożarowa, ks. Leszczyński dziek. z Osieczny, ks. dr. Lewicki proboszcz, dr. Laurentowski z Obrzycka, Leitgeber Bolesław, Łącki Stefan z Lipnicy, dr. Lebiński, Łyskowski St. z Bąkowa, ks. Marchwiński prob. z Solca, Mazurkiewicz Z., ks. Michalak dziek. z Droszewa, Modlibowski z Trzebca, Morawski Stanisław z Jurkowa, Moszczeński Mieczysław, Motty radca, Mycielski z Kobyłopolu, Mycielski Stefan z Wolsztyna, ks. Nawrocki dziek. z Grabowa, Niegolewski z Niegolewa, Niemojowski z Dzierżnicy, Niemojowski Wincenty z Jedlca, ks. Nietzgie dziek. z Brenna, Niezychowski z Żelic, dr. Niklewski z Jarocina, ks. Ołyński dziek. z Koźmina, Ołyński Stanisław, radca dr. Ossowski, Pałac Michał z Jerzyca, Pałac Marcin z Górczyna, ks. Pałowski dziek. z Wyszana, ks. prałat Poniński dziek. z Kościelca, ks. kan. Pędziński, Janta-Potczyński Roman z Żabicy, hr. Poniński z Wrześni, hr. Poniński Adolf z Kościelca, Parczewski Józef z Grabianowa, ks. Piszczogłowa prob. z Psarskiego, Ponikiewski z Brylewa, ks. Różański dziek. z Góry, ks. Riedel dziekan z Jutrosina, Różański Kaźmierz z Gwiazdowa, Radoński Seweryn z Kociańkowej Górki, ks. Radzki z Lubinia, dr. Rakowski z Inowrocławia, ks. Rymarkiewicz dziekan z Kotlina, dr. Rzepnikowski z Lubawy, ks. Szaal dziek. z Czarnkowa, ks. Sadowski dziek. z Siedlemina, ks. Stelter dziek. z Bledzewa, ks. Sobeski dziek. ze Słupów, ks. Samberger dziek. z Nakła, Słaski Ludwik z Trzebca, Sokółowski Wiktor, dr. Skarżyński W. ze Sławia, Stablewski Karol z Ceradza, Swinarski Wacław z Rogoźna, ks. Skapski prob. z Lubasza, dr. Stan, Sikorski Franciszek z Retkowa, Skoraczewski z Miłostawia, ks. penitencjarz Stychel, hr. Szembek Aleks. ze Stupi, hr. Szoldrski z Żydowa, ks. kan. Szoldrski, hr. Skórzewski Leon z Lubostronia, hr. Skórzewski Zygmunt z Czerniejewa, hr. Skórzewski Włodzimierz z Komorza, dr. Szudrzyński Władysław z Siernik, dr. Szudrzyński Zygmunt z Lubasza, Szubert Władysław z Wielkiej Wsi, ks. Sieg proboszcz z Orchowa, Tomaszewski Franciszek, Trzciniński Tadeusz z Popowa, Urbanowski Napoleon, ks. Ussorowski prob. ze Skoków, ks. patron Wawrzyniak ze Śremu, ks. Wiesner dziek. z Święcichowy, radca dr. Wicherkiewicz, Węclewski z Lubowic, hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, Walter z Dzieściarek, Wawrowski ze Sławna, ks. Weiss prob. z Mikorzyna, ks. Woliński dziekan z Poznania, Woliński Adam mecenas, ks. Ziętkiewicz dziekan z Łabiszyna, dr. Zaremba z Pierchna, Zabłocki z Dąbrówki, ks. Zawadzki proboszcz z Bukownicy, hr. Żółtowski Stanisław z Niechanowa, hr. Żółtowski Marcei z Godurowa, hr. Żółtowski Teodor z Nekli, Żychliński Józef z Usarzewa, dr. Żychliński Józef z Modliszewa.

Poznań, 4 lutego.

Z bieżącej chwili.

(Delafosse o wojskowej dyktaturze. — Budżet Rosji na rok 1893.)

Wiadomo, że opozycja stara się skandal pannański wyzyskać na swoją korzyść, używając go jako taranu przeciwko Rzeczypospolitej. Na czele tej opozycji postępuje „Figaro”, który niedawno temu przedstawił program polityczny hrabiego Paryża, gotowego stanąć na czele narodu celem wywołania republiki z kłopotów. Apel ten pozostał jednak bez echa, dla tego organ bulwarowy zamieścił artykuł swojego naczelnego redaktora, wzywający prezydenta republiki, pana Carnota, ażeby w pałacu elizejskim nastąpił miejsca osobie władzącej miastem. Temat ten, zdaje się, przypadł do gustu niektórym sferom, bo teraz deputowany Delafosse ponownie przemawia za złożeniem najwyższej władzy w ręce wojskowego. Artykuł jego kończy się następującymi uwagami:

„Skandal ma swoją stronę odwrotną i grozi niebezpieczeństwem. Zagranica nas lekceważy, nasi przeciwnicy okazują nam ubliżające współczucie, a przyjaciele zakrywają sobie oczy. Niebezpieczeństwo leży w podejrzeniach, które spadają na władzę publiczną, poniżają jej i czynią bezbronną. Nie wiem, czy Korneliusz Herz był, jak twierdzą niektórzy, agentem t. o. przymierzowym; wiem natomiast, że najgorszy agent zniszczenia, będący na żołdzie naszych wrogów, nie mógłby uczynić nic zgnubniejszego i straszniejszego dla bezpieczeństwa narodu. Człowiek ten zadał władzy rządowej cios śmiertelny. Wprawdzie istnieją jeszcze osoby, odgrywające rolę ministrów, którzy mają pod swoimi rozkazami urzędników, wypełniających wszystkie funkcje administracyjne. Posiadają oni tytuł, ale nie mają odpowiedzialnej powagi. Naród ich nie zna i nie poszedłby za nimi.

„Czy zastanowiono się nad pytaniem, co by się z nami stało, gdyby obecny skandal był wstępem do wojny? Trudno żądać, aby zastępy śmiały szły do boju, gdy wszystkie umysły opanowało podejrzenie, gdy na wszystkich ustach są słowa, poprzedzające wszystkie paniki i przegrane: „Jesteśmy sprzedani!” Zanimbyśmy ruszyli przeciwko nieprzyjacielowi, należałoby w zwątpiających sercach przywrócić zaufanie, do tego zaś nie ma innego środka, jak usunąć wszystko, co pochodzi od parlamentu, a losy nasze poruczyć opiece żołnierza. Gdy naczelnym redaktorem „Figara” poruszył niedawno temu myśl zastąpienia p. Carnota militarnym naczelnikiem państwa, cała zgra parlamentarna wydała okrzyk, że należy ocalić kapitol. Gdyby atoli co do tego punktu zapytano Francuzów, oświadczyliby niewątpliwie dziesięciu na dziesięciu obywateli, że w takiej zmianie leży zbawienie. Armia pozostaje jedyną

naszą instytucją niekniętą, jedyną, do której oszczędności nie miały przystępu, od niej tylko oczekiwać możemy odrodzenia. Francuzi ginie z powodu parlamentaryzmu, dla ocalenia należy jej zapisać żelazo.”

Czy republika słucha tych rad? Na razie nie zanosi się na to.

W jednym z ostatnich numerów petersburskiego dziennika „Ruskaja Zisz” zamieszczono artykuł wstępny o budżecie rosyjskim, który uważamy za stosowne podać poniżej w streszczeniu. „Ruskaja Zisz” wychodzi bez przedwariantowej cenzury i z tego powodu pozwala sobie nieraz na wybryki, które ją drogo kosztują. W ostatnim czasie zabroniono jej zamieszczania ogłoszeń prywatnych oraz sprzedaży ulicznej i sklepowej za ustawiczne krytykowanie działalności ministra finansów.

Dochody zwyczajne — zisze wymieniona gazeta — pokrywają nawet z okładem zwyczajne rozchody, gdyż do rozporządzenia państwa pozostaje na „nadzwyczajne” rzeczy 13,531,758 rubli. Zupełnie inaczej przedstawiają się „nadzwyczajne” dochody i rozchody. Te ostatnie określone są cyfrą 92,768,000 rubli, a do ich pokrycia brakuje 68,562,333 rubli, które ma otrzymać skarb państwa „drogą finansowych operacji”.

Wyjaśnienie niestety, jakiego rodzaju mają być te „finansowe operacje”, brakuje w piśmie ministra finansów. Ministerstwo finansów jest przekonane, że ta suma znajdzie się bez trudu, a wiara, że tak będzie, nie ulega najmniejszej wątpliwości. W każdym razie tych 68 i pół miliona d. o. g. nowej emisji banknotów uzyskać nie wolno, można więc przypuszczać, że p. minister finansów znajdzie je na drodze „nowej pożyczki obligacyjnej lub realizacji niezrealizowanych obligacji którejkolwiek z poprzednich pożyczek”. Być może, że ministerstwo finansów ma na oku niezrealizowane dotąd obligacje zagranicznej trzyprocentowej złotej renty, które właśnie w tych dniach wróciły do kasy ministerstwa z zagranicy.

Jestto wprawdzie korzystnym realizować niezrealizowane obligacje, zwłaszcza, jeżeli rynki pieniężne znajdują się w dobrym usposobieniu, mimo to, minister finansów pragnie w roku bieżącym puścić w obieg ruble kredytowe i nazywa to „finansową operacją”.

W budżecie na rok 1893 wykazane są następujące nadzwyczajne rozchody: a) na wyżywienie 29,067,000 rubli, b) na utrzymanie broni w wojsku 29,067,000 rubli, c) na budowę dróg żelaznych i portów 62,161,000 rubli i d) na uruchomienie dróg żelaznych i portów 38 i pół miliona rubli. Ze sum wymienionych pod c i d droga syberyjska korzystała nie będzie i dla niej należy wyznaczyć nowe źródło dochodu, które na razie trzeba uzyskać za pomocą puszczenia w obieg nowych papierowych rubli

w sumie 92,700,000 rubli, oddanych ukazem z dnia 1 stycznia 1881 r. z kasy państwa do banku państwa, w celu zniszczenia takowych, dotąd jednakże nie zniszczonych, z powodu, iż mogłoby to zaszkodzić handlowi i przemysłowi. Minister finansów powiada, że ze sumy tej tylko „kilku milionów” użyje na cele budowy drogi syberyjskiej, ale właśnie te „kilka milionów”, będą brały udział w pokryciu niedoboru „nadzwyczajnego” budżetu na rok 1893.

„Naturalnie — kończy swój artykuł „Ruskaja Zisz” — należy żałować, że Bank państwa nie zniszczył tych 92,700,000 rubli, wbrew ukazowi z dnia 1 stycznia 1881 r., tłumacząc się, iż byłoby to dla handlu i przemysłu niekorzystnym, choć z drugiej strony dobrze, iż Rosya otrzymała 92 i pół miliona rubli bez procentu. Nie można jednak zapominać, że te 92 i pół miliona otrzymała robotnicy i dostawcy i tym sposobem w bilansie Banku państwa okazało się znowu potrzeba nowych 92 i pół miliona na cele handlu i przemysłu.”

Wiadomość to — co prawda — dla pana ministra finansów uwagi, ale tchną one szczerą prawdą i dowodzą, że stan finansów rosyjskich w bardzo opłakanym znajduje się stanie. Tych „kilku milionów” urosło już do kilkudziesięciu, gdyż, jak donosi „Prowit. Wiest”, na roboty pomocnicze dla drogi syberyjskiej ma być użytych w roku bieżącym 40 milionów. Ciekawa rzecz, z kąd Rosya będzie brała pieniądze na pokrycie zewnętrznych i wewnętrznych długów, od których procenta już dzisiaj pechają ten kołes na „papierowych nogach” w przepaść bankructwa.

### Zebranie wyborcze w Kościerzynie

w dniu 31 stycznia zagał jako członek komitetu prowincjonalnego p. Piotr Narzymski z Horników, przedstawiając zarazem obecnego p. Michała Kalksteina z Klonówki, dosyć licznie zebranych wyborcom, jako przyszłego posła.

Pan Michał Kalkstein podziękował za zaufanie, powołał do biera: panów miejscowego ks. proboszcza dr. Schwanitzę, ks. proboszcza Thokarskiego z Pogutków i Franciszka Nierzwickiego z Więcków jako ławników, a pana Hieronima Piechowskiego z Kościerzyny, jako sekretarza. — Potem w dłuższej przemowie określił swój program, oświadczając, że starać się będzie o przywrócenie języka polskiego do szkół, a przedewszystkiem o udzielanie religii działy katolicko-polskiej w języku jej zrozumiałym, to jest w języku polskim. Przyrzekł, że przemawiać będzie i za przywróceniem zakonów i w ogóle za wszystkim, co społeczeństwu polsko-katolickiemu ulgę pożądaną sprawi może.

Ks. proboszcz Thokarski zachęcał dobitnymi słowami do wytrwania we walce o najdroższe skarby nasze: religią i narodowość i prosił, aby wszyscy

w zwartym szeregu jako jeden mają dnia 16 lutego roku bież. z kartką w ręku przy urnie wyborczej stanęli i głos swój na pana Michała Kalksteina z Klonówki oddali.

Następnie przemawiał z ludu p. Franciszek Nierzwicki, wskazując na ważność przegładania listów wyborczych; dalej przedstawił opłakane stosunki szkolne p. Brzoskowski w swych stronach. Mistrz kowalski p. Marchewicz z Koźmina, donośnym głosem zastrzegł się również jak poprzedni mówca, przeciwko zarzutom i twierdzeniom starego Bismarcka i jego zwolenników, jakoby szlachta i księża tylko wicherzyli, a lud był zupełnie zadowolony z obecnego systemu, skierowanego przeciw ludności katolicko-polskiej.

Nakoniec przemówił w imieniu Kościerzyniaków pan dr. Pellowski, napominając wszystkich rodaków, aby nie oglądali się na nikogo i nie łudzili się żadanymi nadziejami, tylko każdy z osobna wiernie pracował w swym zawodzie i aby rodzice sami naukę języka polskiego się zajęli i działawę swą uczyli czytać i pisać po polsku. Wtenczas i katechizmu, a głównie pacierza i modlitw dzieci się naucza.

Po złatwieniu kilku spraw mniejszych, wzniósł kandydat nasz, pan Michał Kalkstein, okrzyk na cześć Cesarza.

Poczem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” zakończono wiec.

### O Polakach.

Drugi artykuł „Schles. Volksztz.” nosi napis: „Die „Fortschritte“ des Polentums” — a treść jego jest następująca: „Konserwatywne, narodowo-liberalne i niektóre także wolnomysłne gazety oświadczały się w ostatnim czasie niejednokrotnie w tym sensie, że polskość, mianowicie w Prusach Zachodnich, robi postępy, że w Poznaniu bynajmniej się nie cofa, że przeciwnie po miastach, chociaż powoli, to jednak coraz bardziej się utwierdza a nawet na Warmii w Prusach Wschodnich budzi się poczyna. Prawdą jest, że Polacy w Prusach Zachodnich po wydaniu ustawy kolonizacyjnej odebrali Niemcom kilka okręgów wyborczych do parlamentu, że głosy polskich wyborców do parlamentu znacznie wzrosły i t. d. Tak samo nie stał się dotychczas jeszcze wiadomym zajmujący fakt, że na kilku majątkach kolonizacyjnych przy ostatnich wyborach do parlamentu oddano więcej głosów polskich aniżeli wówczas, kiedy jeszcze polscy panowie zarządzali temi majątkami. Administrowane bezpośrednio przez komisją kolonizacyjną majątki, na których nie są jeszcze osadzeni niemieccy koloniści, zatrudniają wciąż jeszcze bardzo wielu polskich robotników, ponieważ na wschodzie brak niemieckich sił robo-

czych, — a ci Polacy głosowali naturalnie w duchu polskim.

W Prusach Zachodnich zresztą stracił już ruch polski pod koniec ósmego dziesiątka lat tu i owdzie swój wybitnie narodowy charakter. Ze propaganda polska w owych okolicach stała się znowu wyraźnie narodową i niezwykle ruchliwą, do tego przyczyniły się przeważnie ustawy antypolskie. Z chwilą, w której nauka polskiego języka zniszczona została w szkołach ludowych; odłączyli nauczyciele zaczęli polskim dzieciom zakazywać używania polskiej mowy w gmachu szkolnym i w drodze ze i do szkoły, odezwał się we wielu z tych dzieci pewien upór i powstała w nich niechęć do języka niemieckiego, której poprzednio nie było. Tak samo było też w wielu okolicach Księstwa, gdzie różne eksperymenty szkolnych inspektorów powiatowych, którzy za pomocą zupełnie przewrotnych środków dążyli do rozszerzenia niemieckiego języka, tylko zbyt często przyczyniły się do wzmocnienia polskości, co najmniej zaś wywołały niechęć niższych warstw ludowych do niemieckiego języka, a w danym razie i do niemieckiej wogóle.

Nadto nie można tego przemielić, że w powiatkach, w których powstają nowe niemieckie i faktycznie po większej części bardzo schudne wieś kolonizacyjne, kupcy mający miasteczka nie są wcale zadowoleni z niemieckich kolonistów. Polscy panowie trzymali się tej zasady: „żyj — ale pozwól i innym żyć”. Kupowali oni wiele u katolików, protestantów i żydów, i nie targowali się przy tym. Nowi kolonisci kupują u kupców okolicznych miast bardzo mało, a jeżeli istotnie coś kupują, to sprzedają to prawie zawsze z swą dawną ojczyzną.

Szczegółiej atoli rozwija się myśl narodowo-polska u *wykształconej młodzieży*, u gimnazjastów studentów. Polska młodzież z Księstwa i Prus Zachodnich, która obecnie uczęszcza do gimnazjów i uniwersytetów, stanie się wybitnie narodowo-polską. Wielu niemieckich gimnazjastów i studentów z Księstwa i Prus Zachodnich otrzymuje, jak wiadomo, od czasu wydania ustaw antypolskich z funduszu stu-milionowego bardzo znaczne stypendya (na wzmocnienie niemieckiego żywiołu). Niektórzy z tych młodzieńców są synami niezasobnych niemieckich urzędników i przemysłowców, i tym są tego rodzaju stypendya celem ukończenia studiów bardzo potrzebne.

Atoli wielu z tych stypendyatów są dziećmi bardzo zamożnych rodziców, synami wyższych urzędników itd. i ci młodzieńcy zużywają potem te stypendya jako „kieszonkowe”. Ta ostatnia okoliczność wywołuje naturalnie pomiędzy uczącymi się Polakami wielkie rozgorzalenie.

Polacy, także i niższych klas, chętnie się uczą po niemiecku, ponieważ znajomość niemieckiego języka, toruje im drogę do dalszej kariery, — ale niechęć starszą się przywoić im niemiecki język w inny sposób, aniżeli się to po części dzieje w szkole, i niech nie wzbudza już wcześniej za pomocą różnorodnych *niebezpiecznych pedagogicznych eksperymentów* w dziecku polskim *niechęci do niemieckiej*. Przedewszystkiem nie godzi się pozwalać na to, aby wydane przez rząd rozporządzenia nie były samowolnie modyfikowane przez organa drugiego rzędu itd. Wtedy wytworzą się stosunki, które niemieckiemu żywiołowi nie będą dawały powodu do obaw a i Polaków w ich większości zadowolą — żądań polskich zapaleńców nie można tu naturalnie uwzględnić.

## Ognisko domowe biednych ludzi.

Rozwiązanie kwestyi socjalnej zredukować można do trzech głównych zadań, które są: 1) ochrona osoby robotnika, 2) zabezpieczenie stałych dochodów, 3) podniesienie i uszlachetnienie sposobu życia. Nad tem trzecim zadaniem kwestyi socjalnej przegłębniejszy się pokrótce zastanowić i to nad jednym ze środków służących do jego przeprowadzenia.

Jeżeli sposób życia ludzi żyjących z pracy rąk ma się podnieść i uszlachetnić, to chroniąc osobę robotnika przez odpowiednie prawodawstwo, zapewniając mu stałe źródło dochodów przez rozmaite sposoby zabezpieczeń — trzeba jeszcze krzewić cnoty w życiu robotnika potrzebne, wykorzystując jego natęgnię, dawać mu oświatę i wreszcie dać mu odpowiednie mieszkanie, w którymby sobie mógł założyć ognisko domowe. Dopiero gdy człowiek z pracy rąk żyjący będzie miał odpowiednie ognisko domowe, będzie też mógł korzystać z innych rezultatów usiłowań społecznych nad polepszeniem jego doli.

Odpowiednie mieszkanie ważny wywiera wpływ na zdrowie robotnika, jego moralność i szczęście rodzinne, a z tem wszystkim na przywiązanie do własnego ogniska.

Jeżeli robotnik po ciężkiej pracy ma przy swem ognisku domowym swobodnie oddychać, odpoczywać, i zbiera nowe siły do pracy, jeżeli ma się czuć zdrowym wraz z żoną i dziećmi swymi, to jego mieszkanie winno być przestronne do tyła, aby wszyscy mieli dostateczną ilość świeżego powietrza i znajdował się w takim położeniu, aby nie było stale i systematycznie zatrwane. Doświadczenia naukowe wykazują, że każdy człowiek dorosły wydaje przez funkcje oddychania, mianowicie w nocy trzy fanty wody ze siebie. Ztąd też wyrabia się w izbie, w której kładzie się do snu większa ilość osób, wilgotna i duszna atmosfera, chociażby izba pierwotnie zupełnie suchą była. Tej wilgoci z czasem się stale zgarniającej w mieszkaniach takich, nie może niestety nieraz usunąć zbawienne działanie słońca, bo niejedno mieszkanie robotnicze ukryte między wysokimi murami budynków na ciasnym miejscu natłoczonych przez rok cały ani jednego promyka słonecznego nie widzi. Ze w takiej ciasnocie powietrze się zmieniać i odświeżać nie może, to rzecz pewna. Cholera w Hamburgu wykazała ludziom w ostatnim roku, co to znaczy zdrowe mieszkanie. Właściciele mieszkań z oknami na dwa fronty, wolni byli od cholery; bo tam i słońce łatwiej zaglądało i przewietrzało przez okna na przelaj szybko i dostatecznie uskutecznić się dało. Tymczasem sąsiedzi, jedną tylko ścianą przedzieleni, którzy mieli mieszkanie z oknem li tylko na podwórzu padali ofiarą zarazy. — Przytem robotnik przytępiwszy już raz własny zmysł powinienia nie odczuwa potrzeby odświeżania powietrza

w swój ciasnej i dusznej izdebce, a ponieważ opał kosztuje, niechętnieby tracił ciepło w zimie przez otwieranie okien. Cóż dziwnego, że dzieci robotnika blade i wątłe wzdają, a on sam niezadowolony się czuje?

W ciemnych izdebkach gromadzi się nieraz wiele osób, i rodzice i dzieci a nawet obcy ludzie, którym robotnik za kilka fenygów odstępuje na noc kilka desek na własnej podłodze. Ze moralność rodzin robotniczych w takich warunkach znajduje się w najopłakalszym stanie, o tem nikt wątpić nie może. Lekarz i kapłan mają co chwilę sposobność robienia pod tym względem przerażających doświadczeń. Na co tam narażone nieraz oczy i uszy? Ileż tam sposobności do zepsucia, jakże się tam w tym zbiorowisku swoich i obcych, nieraz wśród rubasznosci i pijaństwa zacięra poczucie wstydlivosti i poszanowania dla starszych, mianowicie u młodszego pokolenia. Straszne rzeczy opowiadałyby mogły te izdebki.

Żeby w podobnych warunkach kwitnąć mogło szczęście rodzinne, o tem ani marzyć niepodobna. Robotnik, choć się staje na oko tępy, przecież w sercu uczuwa wszystkie braki własnego życia domowego przynajmniej o tyle, że nie czuje doń przywiązania, że go nie doń nie ciągnie, że woli po pracy walczyć się po ulicach lub przesiadywać w szynkowniach. „Dom rodzicielski” tego rodzaju nie ma też dla dzieci nic miłego, nic serdecznego, bo się z tem wyobrażeniem łączy wspomnienie głodu, zimna, duszności, kłótni domowych i zajęć najprzykrejszych.

Więć mieszkania robotnicze w miejscach, gdzie jest licznie osiadła ludność robotnicza, nie przedstawiają warunków pomyślnych, w którychby i zdrowie mieszkających znajdowało ochronę i moralność kwitła i przywiązanie do ogniska domowego się wyrabiał.

Mieszkania dla licznej ludności roboczej w osobnych zwykle dzielnicach miast budują zwykle speculanci, którym ocywicie nie chodzi o dobro robotników, ale o własną kieszeń. Grunt jest drogi, więc buduje się ciasno, a za to jak najwyżej w górę i ztąd powstają owe obrzydliwe już na zewnątrz koszary robotnicze, drogie, przeludnione, bez powietrza i światła. W izdebkach oddzielnych ciasno i w całym domu ciasno; jedni psują powietrze drugim, a wszyscy oddychają tym zbiorowym wytworem najrozmaitszych czynników. A nie tylko powietrze tam zatrąwa pęca, ale też zle przykłady zatrąwiają serca. Jakże zaś stosunki sąsiedzkie w takich koszarach się wyrabiają, jakie sceny na schodach i gankach się odgrywają, o tem mówią policyjne akta. Tu się oto zbiera i jęczy bolesny wrzód choroby socjalnej, szerzący gangrenę społeczną.

Liczyby statystyczne jasno rzecz oświetlają, o czem następnie.

## Sprawozdanie

z administracji i stanu spraw komunalnych w mieście Poznaniu za rok administracyjny od 1 kwietnia 1891 do 31 marca 1892.

Rok administracyjny 1891/92 sprowadził w kolegium magistrackim liczne zmiany.

Wybrany na urząd pierwszego burmistrza radca miejski Witting z Gdańska zatwierdzony został najwyższm rozporządzeniem z dnia 22 kwietnia 1891. W końcu maja r. 1891 opuścił drugi burmistrz Kalkowski dotychczasowe stanowisko i przyjął wybór na radcę krajowego w tutejszej administracji prowincjonalnej. Pan Kalkowski wstąpił do kolegium magistrackiego 5 stycznia 1886, sprawował więc urząd swój 5 1/2 roku, przyczem kilkakrotnie zastępował przez czas dłuższy pierwszego burmistrza. Celem obsadzenia posady drugiego burmistrza, dla którego wydział obwodowy zatwierdził pensya w sumie 6000 marek, rozpisala rada miasta konkurs publiczny. Wybór nastąpił w dniu 18 stycznia 1892. Z pomiędzy 17 kandydatów wybrała rada na lat 12 asesora Künzera, zatrudnionego dotychczas przy administracji prowincjonalnej w Merseburgu. Wybór ten zatwierdził król na dniu 21 marca 1892.

Z dniem 1 lipca, względnie 1 października 1891 przeszli w stan odpoczynku radcy miejscy Rump i dr. Loppe. Radca Rump wybrany został na płatnego członka magistratu na lat 12 na dniu 2 kwietnia 1873. Dnia 15 października 1884 wybrany został ponownie na lat 12, należał przeto do kolegium miejskiego lat 18. Dr. Loppe, czynny dawniej w administracjach różnych miast, w końcu burmistrza w Lawenburgu nad Elbą, wybrany 1874 we wrześniu na płatnego członka magistratu, obrany został ponownie dnia 31 marca 1886 na lat 12, fungował przeto jako radca przez lat blisko 17.

Z niepłatnych radców wystąpili w tym roku: w kwietniu 1891 radca Wilhelm Kantorowicz, we wrześniu 1891 radca Thomsen; pierwszy z nich był członkiem rady już od stycznia 1873, a do magistratu obrano go w czerwcu 1881; ostatni wybrany został na bezpłatnego radcę dnia 3 listopada 1886 r.

Co do obsadzenia miejsc opróżnionych przez ustąpienie radców Rumpa i Loppiego rada miejska uchwalila:

1) zażądać od kandydatów uzyskanego na mocy egzaminu państwowego uzdolnienia do piastowania urzędu w wyższej służbie sądowej lub administracyjnej;

2) początkową pensya dla każdej z tych posad naznaczną w sumie 5000 m. i podczas trwania służby co 3 lata wypłacać dodatek 300 m. aż do najwyższej kwoty 5000 m.

3) na posady te rozpisac konkurs.

Uchwały co do pensyi zatwierdził wydział obwodowy, poczem rada miejska wybrała 10 czerwca 1891 r. radcę miejskiego dr. Gerharta z Torunia, a 17 czerwca tegoż samego roku asesora dr. Baila z Gdańska.

W miejsce bezpłatnego radcy Wilh. Kantorowicza wybrała rada w dniu 6 maja 1891 radnego Adolfa Kantorowicza, a w miejsce Thomsena dnia 30 września 1891 radnego p. Müllera, który jednak wyboru nie przyjął, poczem obrano do magistratu p. Jaeckla.

Na dniu 14 paźdz. 1891 obchodził radca miejski p. Annus jubileusz 25 letniego urzędowania ja-

ko bezpłatny członek magistratu. Z tego powodu odbyło się w wspomnianym dniu wieczorem o 7 1/2 nadzwyczajne posiedzenie magistratu i rady miejskiej, na którem nadburmistrz i przewodniczący Rady wyrazili jubilatowi życzenia obydwóch korporacji miejskich.

Pan Annus był przed wstąpieniem do kolegium magistrackiego już przez dłuższy czas radnym miejskim, służy więc już od blisko 40 lat miastu — i to pod siedmiu różnymi kierownikami administracji miejskiej.

Pan Annus cieszy się także wielką sympatya polskiej ludności miasta Poznania, a zjedną ją sobie swem umiarkowaniem, obiektywnym postępowaniem; to też będziemy niewątpliwie wyrazem wszystkich, gdy wypowiemy mu życzenie, aby jak najdłużej pracował jeszcze ku pożytkowi całego miasta.

Kolegium magistrackie jest więc teraz kompletne i składa się z następujących członków:

Nr. Nazwisko Charakter urzę. Upiynięcie pe-dagog. względnie ryodu urzędostan i proceder wania

### Platni członkowie.

- 1) Witting Ryszard Nadburmistrz 2 czerwca 1903
- 2) Künzer Franc. II burmistrz 19 kwiet. 1904
- 3) Grüder Henryk bud. radca m. 3 paźdz. 1901
- 4) Dr. Gerhardt M. radca miejski 18 sierpnia 1903
- 5) Dr. Bail Hugo " " 30 września 1903

### Niepłatni członkowie.

- 6) Annus Ludwik kupiec i agent 31 stycznia 1893 gen. Przewodn. Izby handlowej
- 7) Kronthal Wolf kupiec 31 grudnia 1892
- 8) Reymor Rudolf dyr. kolejkonny 31 " 1895
- 9) Schweiger Wilh. inżynier 31 " 1895
- 10) Herz Michał kupiec 31 " 1895
- 11) Dr. Ossowski A. radca medyc. 31 stycznia 1893
- 12) Kantorowicz Ad. kupiec 31 stycznia 1895
- 13) Jaeckel Robert kupiec 31 stycznia 1893

Jako pomocnik jurystyczny zatrudniony jest w kolegium, jak dotychczas, asesor sądowy Roll.

Urząd ten, który dotychczas pełnił pobocznie jeden z płatnych radców miejskich, powierzono osobnemu urzędnikowi staau, pozostającemu inspektorowi p. Bleichowi.

## Walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Dokończenie sprawozdania sekretarza Zarządu.)

Wydział lekarski pozostawał jak dotąd pod przewodnictwem p. radcy dr. Wicherkiewicza. Sekretarzem wydziału p. dr. Dembński.

Na pierwszym posiedzeniu wstępnem przewodniczący p. radca Wicherkiewicz wita licznie zebranych kolegów, wyrażając nadzieję, że wspólne dążenia i wspólna praca przyczynią się do dalszego rozwoju Towarzystwa. Oprócz odczytów i referatów naukowych, przedstawiali pp. lekarze ciekawe przypadki lub odnośnie preparata anatomiczne, oraz nowe leki i narzędzia ulepszone, tak, iż porządek obrad był bardzo urozmaicony. Stosownie do porządku obrad pierwszego posiedzenia mówił p. radca Wicherkiewicz „o wpływie udaru słonecznego na oko”. Dr. Święcicki przedstawił trzy ginekologiczne preparaty, które w ostatnich czterech tygodniach przez odnośne otrzymał operacje. Dr. Gasiorowski omawia ciekawy nadzwyczaj przyadek polknięcia sztucznej szczęki, który się szczęśliwie wyzdrowieniem zupełnym zakończył.

Na drugim posiedzeniu wydziału p. dr. Pomorski czytał wykład o leczeniu raka ust maciczych wykokiem. Następnie p. dr. Koehler zdaje sprawę z czynności komisji terminologicznej, składającej się z pp. dr. Koehlera, dr. Drobnika i dr. Kryswicza, wybranych w celu współpracownictwa nad wydaniem nowego słownika lekarskiego, który ma wyjść z druku przed następnym zjazdem lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Na trzecim posiedzeniu Grudniowym, podaje pan przewodniczący radca Wicherkiewicz do wiadomości, że czytelnia Towarzystwa Przyjaciół Nauk na nowo zreformowana i urządzona dla wygody członków Towarzystwa została, a nowe jej urządzenie Zarząd Towarzystwa publicznie ogłosił.

Z porządku obrad wygłasza p. dr. Drobnik swoją rozprawę: „o przenoszeniu czynności mięśni przy porażeniu dziecięcym”.

Następnie przedstawia pan dr. Święcicki kilka bardzo ciekawych przypadków ze swej praktyki ginekologicznej. Radca Wicherkiewicz przytacza na koniec przypadek operowanego przez siebie mięsaka rozwiniętego w zewnętrznej przewodzie ucha u 18-letniego młodzieńca.

Na Walnem zebraniu dnia 20 grudnia odczytał pan dr. Zaremba rozprawę: „Sądy krytyczne w najnowszych doświadczeniach Pettenkoffera w kwestyi cholery”.

Odczyt ten wywołał ożywioną dyskusya, w której przeważnie brał udział dr. Rakowski z Petersburga, asystent prof. Nenckiego, dzieląc się owocami bakterologicznych poszukiwań.

Pozatem przemawiał pan dr. Drobnik o radykalnej operacji przepuklin, a dr. Pomorski o wy-móżdzeniu.

Odczyt p. dr. Wicherkiewicza o sposobie odkrywania jednostronnego niedowidzenia dla późniejszej pory do następnego posiedzenia odłożony został.

Oprócz powyższych regularnych posiedzeń wydziału, odbyło się w miesiącu wrześniu nadzwyczajne walne zebranie, wywołane sprawą zbliżającą się do nas cholery.

Jak zwykle tak i w tem półroczu wydział lekarski uwadzał na zewnątrz owoce skrzętałej pracy fachowej, dalszem wydawnictwem „Nowin lekarskich”, których zasługi i stanowisko zbytecznym by tu już było podnosić. Członkami wydziału lekarskiego mianowani zostali pp. dr. Kraft i dr. Holzer z Poznania.

Po tem pobieżnym streszczeniu czynności wydziałowych przechodzimy do poszczególnych momentów czynności Zarządu.

Najważniejszą i najwięcej w ostatnich czasach obchodzącą nas i Prezesa naszego sprawą, była dotąd nieprzeżanym myśl i dążność do ustalenia i ubezpieczenia materialnych podstaw Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Niestety, nie postąpiliśmy w tej kwestyi dalej; nie jest to winą Zarządu, że najgo-

łętsze starania i zabiegi nasze, nie zbliżyły nas jeszcze nawet do tego tak upragnionego, a zasadniczego celu, od którego spokój i rozwój tój instytucji naszej zależy. Wyznaczona komisya statutowa, której powierzyliśmy Panowie tę ważną sprawę, przedstawił Panom obraz dotychczasowej czynności swojej i odnośnie na przyszłość zapatrywania. My z naszej strony nie przestaliśmy z ufnoscią w wytkniętym pracować kierunku, uważając go jako jeden z najważniejszych obowiązków naszych powierzonego nam bezpieczeństwu i dobra tój instytucji polskiej, a mamy w Bogu nadzieję i niezłomne przekonanie, że dobrą wolą i wiarą powodowani — dobrą wolą i wiarą z drugiej strony poparci, dojdziem do rozwiązania tego tak ważnego, obchodzącego nas wszystkich zadania.

Sprawozdanie konserwatora obezna Panów z bliższym rozwojem biblioteki Towarzystwa i nabytkami muzealnymi, które nieprzeżaniam się pomnażają, jakkolwiek w tem półroczu wyjątkowo wybitniejszych faktów od Zarządu nie zaznaczymy. Nowy Rocznik, który Panowie dziś odbieracie, zaświadczy Panom zebrnym w nim materiałem o dążnościach i pracy Towarzystwa, a wspaniale wydawnictwo wydziału archeologicznego, o którem poprzednio już wspominałem, chlubnym pozostanie świadectwem żywotności i pracy naukowej Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Oprócz tego tak kosztownego albumu archeologicznego zbiorów naszych, przeznaczonych przezwannie dla instytucji naukowych w kraju i za granicą, z którymi Towarzystwo nasze pozostaje w stosunkach i wymienia swoje publikacje, podjęliśmy równocześnie drugie w zmniejszonym formacie wydanie, reprodukcją te same tablice fotodrukowe wraz z polskim tekstem dr. Erzepekigo, jako oddzielny dodatek do obecnie wydanego „Rocznika” chcąc publikacją tę, przystępną dla wszystkich, doręczyć członkom Towarzystwa, a zarazem dostarczyć wiedzącym nasze Muzeum sposobności nabycia zajmującego ich podręcznika. Przygotowane już do druku tablice tego zmniejszonego wydania przedkładamy tu Panom na okaz, nadmienając, że publikacja ta już zupełnie gotowa, niebawem wyjdzie z pod prasy.

Wtem półroczu odnowiliśmy i podnieśli znaczenie do odpowiedniej wysokości zabezpieczenie od ognia biblioteki i zbiorów naszych, a celem zabezpieczenia sobie rzeczywistej korzyści zapłaciliśmy tak jak przed pięciu laty cenę zabezpieczenia na całkowite lat pięć z góry, zyskując na tem całoroczną asekuracya. Celem poniesienia tak znacznego jednorazowego kosztu, Zarząd zapożyczył tę sumę z złożonego u nas funduszu budowlanego, zwracając mu z dochodów rocznych sumę rocznej asekuracji wraz z procentem 4 od sta przez cztery lata następane.

W miesiącu październiku złożyliśmy Jego Arcybiskupiej Mości ks. dr. Stablewskiemu odnośny dyplom członka honorowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Sprawy nasze na zewnątrz jak dotąd dawnym postępową trybem, zachowując i przestrzegając najściślejsze stosunki z zamiejscowymi instytucjami i uczonymi w kraju i zagranicą.

Do tój łączności „duchowej i zawiązania dalszych stosunków zagranicznych przyczyni się niewątpliwie rozesłanie cennego daru naszego wspaniałego albumu archeologicznego, który świat naukowy należy ocenić po trafie.

Zaproszeni do współdziałania uroczystego 70-letnich urodzin Pasteura, jakie świat naukowy dnia 27 grudnia 1892 roku w paryskiej sorbonie obchodził, uprosiliśmy Pana dr. Gałęziewskiego i dr. Babińskiego w Paryżu, aby byli i przedstawicielami instytucji naszej wobec dostojnego Jubilata i złożyli Mu urzędowe powinszowanie a część należną w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Współdział tój Wielkopolskiej dzielnicy naszej sympatycznymi oklaskami powitany został w sorbonie, a odczytanie adresu naszego, serdecznie przyjęte zostało przez wielkiego męża, który wżeszłym roku już dyplom członka honorowego tój instytucji otrzymał.

Z okazji 25-letniej rocznicy założenia Czytelni akademickiej we Lwowie, przesłaliśmy dobrze zasłużonej tój instytucji, i wyrazy zyczeniowego uznania a zarazem w darze jubileuszowym potrzebniejsze dzieła z bogatych zasobów duplikatów biblioteki Towarzystwa naszego.

Dnia 2 stycznia r. b. obchodzono w Gdańsku jubileusz jednej z najstarszych instytucji naukowych Towarzystwa przyrodniczego „Naturforschende Gesellschaft”, któremu przesłaliśmy także odnośne słowo powinszowania.

Zaznaczyć musimy tu z wdzięcznością, że czełgodny autor Stowianszczyzny zachodniej rzeczywisty radca Stanu Bogusławski w Petersburgu, wydając obecnie trzeci tom cennego dzieła swojego przez nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk uwienczonego równie jak poprzednio ofiarował nam w darze znaczną ilość egzemplarzy celem rozesłania takowych instytucjom naukowym i wybitniejszym osobistościom, które dwa pierwsze tomy już odebrały.

Członkami korespondentami mianował zarząd w tem półroczu dr. Babińskiego w Paryżu i dr. A. Wolyńskiego w Rzymie. W żalobnej kronice zapisujemy w tem półroczu nazwiska zmarłych: Księża Hieronima Stankowskiego proboszcza z Ludzisk, Gustawa Potworowskiego z Goli, dr. Józefa Szafarkiewicza w Poznaniu, Bolesława Chelmickiego w Górowie, Edwarda Chłapowskiego w Kurzejgórze, Dr. Władysława Swiderskiego w Poznaniu, Juliana Lewandowskiego w Klonach, którym raczcie Panowie powstając, część tu oddać pośmiertną.

## Z obrad komisji sejm i parlamentu.

Komisya budżetowa parlamentu rozpoczęła wczoraj obrady nad etatem wojskowym. Referent dep. Singer przypomniał zeszlorooczne rezolucje parlamentu, odnoszące się do ograniczenia liczby posterunków i zakazu używania przez nich ostrych nabozi i zarzucał rządowi związkowym, iż nie uczyniły zadość owym rezolucjom. Generał-major Gosler odpowiedział na to, że liczba posterunków wojskowych na ulicach zostanie o ile możności ograniczoną i że już teraz ostre naboże znajdują się tylko w użyciu przy więzieniach. Członkowie centrum poruszyli sprawę uczęszczania do kościoła katolickich żołnierzy w Berlinie, a następnie sprawę składania przy

się ze strony katolickich rekrutów w Berlinie, żądając, aby żołnierze przygotowani w kościele swego wyznania, udawali się osobno na uroczystości woj- skową. Dep. dr. Lings (centr.) zapytał dalej, czy administracja wojskowa jest wiadomym, iż przy małżeństwach mieszanych katolicka strona musi przed swymi przełożonymi oświadczyć protokólnie, iż tylko w kościele protestanckim ślub weźmie i dzieci wychowa w wierze protestanckiej. Przed- stawiciel rządu zapewnił, iż nie istnieje taki przepis ogólny, wobec czego dep. Lings stwierdził, że zmusza się katolików i wkracza się w prawa i swo- bode wykonywania zasad religijnych. Fryderyk Wilhelm IV wydał w 1854 r. rozkaz gabinetowy, który odnowiono w 1874 r., że każdy oficer, któryby zawierał małżeństwo mieszane, pod warunkami prze- pisanymi przez Kościół katolicki, ma natych- miast zostać wydalony z wojska. — Od kilku lat zwraca się uwagę podoficerów i oficerów na ten reskrypt a w danym razie następuje kara. Są to stosunki w wojsku, na które braknie wyrazu i które muszą się zmienić. Ze strony narodo-liberalnej postawiono pytanie, jakie przepisy istnieją co do używania żołnierzy po za służbą i żądano wyjaśnie- nia co do tego, że w dniu 6 i 7 stycznia wykomen- derowano wojsko a także jednorocznych do naganki przy dworskich polowaniach, co w obec wielkich mrozów miało smutne następstwa. Major Gossler odpowiedział, iż przypadek ten potrzebuje bliższego objaśnienia, że jednakże taka naganka przyczynia się do zahartowania żołnierza. Odnośnie do usta- wienia żołnierzy szpalerni podczas mrozów w Po- znaniu, o co interpelował wolnomysłny poseł Hin- ze, odpowiadał major Gossler, że nie otrzymał jeszcze odnośnego referatu. W dalszym ciągu pro- sił dep. dr. Lings rząd, aby zwracano bacniejszą uwagę na duszpasterstwo wojsku, mianowicie w lazaretach. W Berlinie jest lazaret, w któ- rym leży wielu katolików, a w którym nie mają chorzy nabożeństwa w niedzielę. — Dep. Gröber (centr.) żądał pomnożenia liczby katolickich duch- ownych przy wojsku, dep. Richter (wolnom.) zaś domagał się ograniczenia muzyki, którzy po wy- ścieniu z wojska tworzą po części proletaryat muzy- czny.

Komisyja, obradująca nad ustawą o *zdradzaniu tajemnic wojskowych*, zebrała się w piątek na pier- wsze posiedzenie. Wszyscy mówcy oświadczyli, że ustawy w przedłożonej formie przyjęć nie mogą pod żadnym warunkiem.

Komisyja, obradująca nad t. zw. lex Heinze, przyjęła w piątek proponowany § 181 a do kodeksu karnego, który się zwraca przeciwko rajfarstwu, w formie przedłożonej przez depp. Gröbera i Pieschla. Wniosek o uznaniu okoliczności łagodzących odrzu- cono.

## Sprawy sejmowe.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia w *parla- mencie* przyjęła Izba wniosek o zawieszenie poste- powania karnego przeciw dep. Ahlwardtowi, poczem otrzymał głos dep. Bebel, który w dwugodzinnej mowie polemizował głównie przeciw znakomitemu wy- wodowi członka centrum, dr. Bachema, skierowanemu dnia poprzedniego przeciw socjalistycznej demokracji i ich państwu przyszłości. Kto atoli spodziewał się, iż dep. Bebel odpowie wezwaniu dep. Bachema, aby wreszcie przedstawił socjalistyczne państwo przy- szłości i bliżej określił jego urządzenia, ten zawiódł się tym razem jak najzupełniej. Mowa pana Bebla trwała, to prawda, bardzo długo, lecz nie zawierała jasnej odpowiedzi na wezwanie dep. Bachema, ogra- niczając się na znanych wybiegach socjalistycznych, że dzisiejszego porządku nie obali panujące spo- łeczeństwo, lecz że z biegiem rzeczy wystąpią inne czynniki, które są niezadowolone i wytworzą inne społeczeństwo czy to na drodze pokojowej, czy też na tak zwanej rewolucyjnej. Socjalna demokracja mogła dotychczas tylko starać się o to, aby na pod- stawie obecnego porządku społecznego polepszyć do- łę robotników, ale jej wnioski odrzucono w parlamencie. Jeżeli dep. Bachem zwrócił uwagę na niepowodzenie piekarskiej spółki, to mowa przypomniała mu, że jeszcze nie ma czysto socjalistycznych spółek i że berlińska spółka piekarska została urządzona na mo- delu Schultze'go z Delitsch. Deputowanemu Liebkne- chtowi, który całe życie pracował i walczył o marne myto dla socjalistycznej demokracji, udzielono wpraw- dzie 7200 m. rocznej pensji, ale jakie honorarium pobiera bar. Hammerstein jako redaktor? Państwo takiego, jakie sobie wymarzył Lassalle, nie chce już socjalna demokracja dzisiaj, teorie Lassalla już są dawno przestarzałe a Engels żąda dość wyraźnie zniesienia państwa. Książkę Richtera o socjalno- demokratycznym państwie przyszłości nazywa Bebel pamphetem. Dzisiejsze państwo jest wprawdzie naj- lepszym między dotychczasowymi państwami, ale i ono jest ostatniem i przeżyje się. Socjalni demo- kraci postępować będą dalej, a jak wzrosli, to oka- żą przyszłe wybory. — W dalszej dyskusji nad so- cjalistycznym państwem przyszłości zabrał głos dep. bar. Stumm, członek stronnictwa Rzeszy, który stwierdził, że Bebel pominął milczeniem wezwanie, by skreślił państwo przyszłości, wymarzone przez socjalną demokrację. Jako trzeci mówca wystąpił na posiedzeniu dep. dr. Bachem (centr.), który w znakomitej mowie i na podstawie własnych orze- czeń różnych socjalistów dał dep. Beblowi doskonałą odprawę. Mówca stwierdził, jakimi to szatanami i ufudnemi obietnicami uwodzą socjaliści lud, wyka- zał bezpodstawność żądania ich, aby nie istniała ża- dna władza i zapytał, w jaki sposób w takim razie zamysłają regulować sprawę produkcji i dystrybucji. Pobiwają socjalistów na głowę za pomocą własnej ich broni, mówca wyraził w końcu nadzieję, że mia- nowicie starsi i dojrzałsi robotnicy odwrócą się od ślizkich mrzonek socjalistycznych, że rozpoznają nie- bawem, iż tylko na drodze pokojowej reformy spo- łecznej, polecanej przez centrum i inne stronnictwa mogą bronić swych interesów i wzywał do powrotu do dawnej chrześcijańskiej kultury, która się okazała praktyczną przez tyle wieków i o którą też rozbijają się wszystkie socjalistyczne zapędy.

## Niemcy.

**Berlin**, 3 lutego. Cesarz wyjechał wczera- tek wieczorem o godz. 11 min. 50 na Śląk do zam- ku Rauden na pogrzeb księcia na Raciborzu. Rano w piątek o godz. 11 stanął cesarz na miejscu. O godz. 11 i pół rozpoczęły się w obecności cesarza ceremonie pogrzebowe, poczem cesarz bawił jeszcze czas pewien w gronie pozostałej rodziny książęcej. O godz. 2 1/4 udał się cesarz z powrotem do stolicy, gdzie oczekiwano o godz. 12 i pół w nocy jego przybycia na dworc Friedrichstrasse.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy księcia na Raciborzu odbyło się w piątek w Berlinie w kościele św. Jadwigi, w obecności ce- sarzowej i jej dworu, księżnej Fryderykowej Leopoldowej, księcia i księżnej Meininger. Kościół wapa- niałe przystrojony. Ze swity cesarskiej przybył je- neral kawaleryi Rauch, cesarzowa Fryderykowa przysłała w swem imieniu marszałka dworu barona Reichschach. Koła parlamentarne słabo były repre- zentowane, ponieważ wielu posłów udało się na po- grzeb do zamku Rauden. Z wysokią arystokracją sta- wiło się mianowicie wiele dam, zaprzyjaźnionych z rodziną zmarłego księcia. Na przyjęcie cesarzo- wej wysiedli książę proboszcz Jahnel z całym du- chowieństwem przed bramą kościoła i poprowadził dostojną panią przed ołtarz wielki. Na stronie przeciwnej zajął przed ołtarzem miejsce książę Bi- skup Assmann z asystą. Requiem odśpiewał książę proboszcz Jahnel, poczem odprawił kondukt książę Biskup Assmann. Mowy nie było. Po nabożeń- stwie wyraziła cesarzowa księżnej Ujazdu swe współczucie, poczem opuściła świątynię, odprowa- dzona przez duchowieństwo.

Rada związkowa przekazała na ple- narnem posiedzeniu swem pod przewodnictwem mi- nistra Boettichera odnośnym wydziałom następujące sprawy do obrad przedwstępnych: projekt Prus do prawa o obowiązkach kupców przy przechowywaniu obcych papierów wartościowych, projekt regulaminu przy wprowadzeniu na Helgolandzie praw państwo- wych, dotyczących policji zdrowia i projekt do prawa dla Alzacji i Lotaryngii o zakładaniu kas oszczędności i pożyczkowych z poręczeniem gminy.

Z powodu sprzedawanego w ostatnich dniach w Berlinie „ekstrablattu“, zawierającego zmy- ślone wieści o zamachu na cara, udał się prócz se- kretarza stanu w urządzie spraw zewnętrznych barona Marshall'a, także książę Henryk do ambasady ro- syjskiej, aby w imieniu cesarza wyraził potępienie tego nadużycia i zapewnił o zarządzeniu poszuki- wania w tej sprawie.

Komisyja dla statystyki robotniczej od- była w piątek w urządzie dla spraw wewnętrznych Rzeszy drugie swoje posiedzenie. Na porządku obrad były rozprawy nad czasem pracy w procedurze mly- narskim, piekarskim i cukierniczym, wniosek Hirscha o zbadanie stosunków młodych robotników i robo- tnic i czasu pracy dorosłych robotników w przemyśle domowym i wniosek Singera o stałym śledzeniu myta i czasu pracy wszystkich robotników należących do stowarzyszeń zawodowych.

Pielgrzymka niemiecka do Rzymu na uroczystości jubileuszowe naznaczona tymczasowo na dzień 17 kwietnia odbyła się prawdopodobnie będzie musiała tydzień przedź, ponieważ Ojciec święty od- prawi już w dniu 18 kwietnia nabożeństwo w ko- ściele św. Piotra, na którym pielgrzymi niemieccy mają być obecni.

## Z Francji.

**Paryż**, 3 lutego. Senat obradował dzisiaj nad projektem prawa, tyczącym się zwalczania wycie- czek, skierowanych przeciwko państwowym kasom oszczędności. Goblet, aczkolwiek sam potępił od- nośne wycieczki, wyraził przekonanie, że istniejące ustawy, jeśli się je energicznie użyje, wystarczają do odparcia niesłychanych napaści. Minister spra- wiedliwości, Bourgeois, odpowiedział, że jeśli się po- wiada interesowanemu osobom, iż państwo jest zło- dziejem, to nie można już tego uważać za polemikę i za kwestyja wolności prasowej. Jest to formalny spis- tek przeciwko państwu, któremu należy tamę po- łożyć. (Okłaski.) Następnie przyjęto projekt prawny 225 głosami przeciwko 49.

**Paryż**, 3 lutego. Komisyja budżetowa przy- jeło w zasadzie podatek giełdowy i postanowiła po- bierać go w formie podatku stopniowego. Urzędnik banku „Crédit Lyonnais“, Blondin, którego przyaresztowano w podejrzeniu o pewne przekupstwa przy budowie kanału panamskiego, zo- stał dzisiaj wypuszczony na wolność ze względu na sanitarne.

**Paryż**, 3 lutego. „La Paix“ donosi, że sęd- zia śledczy oczekuje tylko przyaresztowania Arto- na, aby na nowo zażądać od Izby upoważnienia do sądownego śledztwa przeciwko kilku parlamenta- ryzom.

## Telegramy.

**Londyn**, 3 lutego. (Izba gmin.) W dalszym ciągu obrad nad adresem bronił sekretarz stanu dla Irlandyi Morley swą politykę względem Irlandyi. Derling żądał natychmiastowego odroczenia debaty, lecz wniosek został 249 głosami przeciwko 152 odrzucony (okłaski na lawach ministeryalnych). Obrady odroczone do jutra.

**Londyn**, 4 lutego. Izba lordów przyjęła adres po trzydniowej debacie.

**Rzym**, 3 lutego. Wczoraj wieczorem przy- arestowano adwokata Bellucci'go z Sessy. Miał on, wedle zdania prokuratora, pośredniczyć pomiędzy Banca Romana a deputowanym Zerbi.

**Rzym**, 3 lutego. Z dokumentów, które jenera- ły prokurator dodał do próby o upoważnienie do wytoczenia śledztwa przeciwko dep. Zerbiemu, wy- nika, że w notatkach Tanlonga i Lazzaronego figu- ruje 1,229,000 lirów, które rozdano pomiędzy depu- towanych, aby głosowali za ustawami na rzecz banku.

**Rzym**, 3 lutego. Tanlongo przy przesłuchaniu stwierdził, że kilku prezydentom ministrów zapłacił znaczną sumę na cele rządowe.

**Wiedeń**, 3 lutego. Wniosek Romańczuka ża- da powiększenia liczby posłów do rady państwa z gmin wiejskich w Galicyi o 10, a więc z 27 na

37. W tym celu ma być utworzonych 10 nowych okręgów wyborczych, z których 7 przypadłyby Ru- sinom, a 3 Polakom. W motywach tego wniosku podniesiono, że Galicya upośledzona jest w stosunku do innych prowincji, albowiem w Galicyi przypada jeden poseł na 105,000, podczas gdy w innych pro- wincjach na 35,000 do 64,000 mieszkańców. Zda- niem wnioskodawcy, szczególnie upośledzeni są Ru- sini, którzy wynoszą 44 proc. ludności, a więc po- winni posiadać 28 na 63 posłów. Według dzien- ników tutejszych, zostanie wniosek poparty przez zjednoczoną lewicę i Młodoczych i będzie przy- dzielony komisji dla reformy wyborczej, zwiększonej do 36 członków.

**Wiedeń**, 3 lutego. Wexerle został wczoraj przyjęty przez cesarza na półtoragodzinną audyency- ję, poczem odbył konferencyę z Kalnokym, Taafitem i Steinhachem. Według „Budap. Corr.“, na konfe- rencyji toczyły się obrady nad programem prac obu parlamentów.

Delegacye mają być zwołane do Wiednia przy końcu maja b. r., a najpóźniej z początkiem czerwca.

**Wiedeń**, 3 lutego. „Budapester Corresp.“ donosi, że cesarz przyjął wczoraj po południu księ- cia Ferdynanda Koburskiego na dłuższą osobną audyencyję.

**Budapeszt**, 3 lutego. Deputacya robotników fabryki broni oświadczyła, że chce podjąć na nowo.

**Palermo**, 3 lutego. Były syndyk miasta, dy- rektor banku sycylijskiego Bartolo, znaleziony został bez życia pod Altavilla. Bartolo został zamordowany przez dwóch nieznaną mężczyzn w przedziale po- ciągu kolei żelaznej i wyrzucony z wagonu. Ścisłe śledztwo wdrożono.

**Ateny**, 3 lutego. Wczoraj dało się usłyszeć w Zante ponowne trzęsienie ziemi. Deszcz i grad przyczyliły się do pogorszenia i tak jż rozpaczli- wej synacyi. 26,000 ludzi znajduje się bez dachu.

**Ateny**, 4 lutego. W niedzielę król grecki wy- jędzie na wyspę Zanta, aby się przyjrzeć straszemu spustoszeniu.

## Towarzystwa i Spółki.

\* **Zebrańce** Towarzystwa Rolniczego na Pelplin i okolice odbędą się w niedzielę 12 lutego po południu o godzinie 5 na sali p. Sikorskiego w Pelplinie. Przed- mioty: 1) Odczyt p. Hasse z Pomyi, który na poprzednim zebraniu wyopadł. 2) Odczyt p. Fr. Niekiewskiego z Po- golewa „O mierzwinie“. 3) Przedłożenie prób torfu na podziółkę podobionego i w cegle przez p. Nackiego z Kró- łówian i parę słów do tego. 4) Wybór nowego prze- wodniczącego.

Oczników uprasza o regularniejsze przybywanie na posiedzenia.

Zarząd.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

**Pomań**, sobota 4 lutego.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pi- sać po polsku!

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał starszemu rent- mistrzowi księcia na Pszczynie, Peschelowi, i nadleśnicze- mu tegoż księcia Wildowi, obydwo na zamku pszczyń- skim król. order korony ezarłtej klasy.

\* **Czcigodnym** księżom proboszczom i rząda- com parafii pozwalamy sobie zwrócić uwagę na wy- daną nakładem Drukarni Kurjera Poznańskiego broszurkę p. t.: „*Ojca św. Leona XIII, Rzym- skiego Papieża, żywot i czyny. Aż po r. 1892. Krótko zebrał i opisał ks. Antoni Kantecki, filozofii doktor.*“ Wydanie jubileuszowe. Poznań 1893. — Wobec 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św., który cały świat chrześcijański obchodzić będzie przez rok cały, księżeczka powyższa znaleźć się powinna w ręku każdego Polaka katolika. O jej wartości niech świadczy następujący spis rzeczy: Przedmowa do drugiego wydania. Rozdział I: Od kolebki aż do kapłaństwa. Rozdział II: Delegat w Benewencie i w Perugii. Nuncyusz w Belgii. Rozdział III: Biskup peruzijski (1846—1878). Hymn na cześć św. Herkulana, biskupa peruzyjskiego. Dwa Hymny na cześć świętego Kon- stantego. Rozdział IV: Joachim Pecci jako Papież Leon XIII. Rozdział V: Leon XIII a Polska. List pasterski o jubileuszu biskupim Ojca św. Leona XIII. Zakonczenie. *Modlitwy jubileuszowe.* Księżeczka zaopatrzona jest w aprobatę najwyższej naszej władzy kościelnej. Cena egzemplarza 20 fen., z przesyłką 25 fen., 50 egzemplarzy 8,50 m., 100 egzemplarzy 15 m.

\* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedia z angielskiego „Dom waryatów“.

W niedzielę też samo.

W poniedziałek i wtorek przedstawień nie będzie.

W środę na benefit pani Maryi Myszkowskiej po raz pierwszy komedia Labiche „Małe ręce“ i operetka Souppé „Dziesięć cór na wydaniu“.

W czwartek po raz 36 obiad historyczny przez Las- sotę z muzyką przez P. . . „Kościuszko pod Raclawicami“.

\* **Koncert.** W dniu 13 lutego dają tu koncert pa- nie Ozarińska i Wąsowska. Pierwsza jako śpiewaczka jest bardzo dobrze u naszej publiczności zapisana. Co do drugiej to czytamy w „Kur. Por.“ co następuje:

„Pani Wąsowska, znana pianistka, zbierała grzmią- ce okłaski na trzecim koncercie kameralnym, danym 28 z. m. w Petersburgu. Oto co o wykonywaniu przez zna- komitą pianistkę sonaty a-mol (kreutzerowskiej) Beetho- wena na fortepian i skrzypce pisze między innymi sprawo- zdawca „Pet. Listka“:

„Szczególną uwagę zwróciła na siebie młoda i bar- dzo zdolna pianistka, p. Wąsowska, która z wielkim artyzmem i światłem wirtuozostwem wykonała po raz pierwszy trud- ną do najwzrostego stopnia i popisową partya fortepian- nową. Technika pani Wąsowskiej rozwinięta jest w zu- pełności, jej pasaż i gamy są lekkie i przejrzyste, tryl opracowany wybornie, a przy tem wszystkim posiada ton silny, miękki i pewność uderzenia.“

„P. Wąsowska jest artystką nader muzykalną, ze silnie rozwiniętym rytmicznym czuciem i temperamentem. Ten „świety ogień“, jaki się uważa daje w jej wyko- naniu, dowodzi wybitnego talentu młodej pianistki, od której mamy prawo oczekiwać bardzo wiele w przyszłości.“

\* **Zwracamy uwagę** na ogłoszony w dzisiejszym numerze programu koncertu prof. Wilhelmi, który się odbędzie w dniu 7 b. m. na sali Lamberta. Obity program daje nam sposobność podziwiania sławnego skrzyjka w całej pełni jego artyzmu. Lubownikom mu- zyki polecamy ten koncert, ponieważ nie często zdarza nam się w Poznaniu sposobność do takiej uczy arty- stycznej.

\* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 8 lutego, r. b. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Demonstracya okazów paleontolo- gicznych, mezozoicznych i paleozoicznych nadesłanych od akademii w Freibergu przez p. prof. Stelznera. 2) Re- ferat p. dr. J. Ulatowskiego „O wynikach badań poczy- nionych przez prof. Wagnera nad działaniem i skuteczo- ścią soli amoniakalnej (siarczanu amonu) w roli“ 3) Spra- wa odczytów publicznych. 4) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,  
sekretarz wydziału.

\* **Zwyczajne** zebranie wydziału historyczno-litera- ckiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 6 b. m. o godzinie 6 wie- czorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktorji nr. 26. Na porządku obrad: 1) Odczyt p. Jana Grzegorzew- skiego p. t. „Z teki ojców naszych“. 2) Odczytanie li- stów s. p. Józefa Morawskiego do s. p. Wincentego Nie- mcewskiego z r. 1816 i 1817, dotyczących istniejącego wteczas w Warszawie Towarzystwa Iksów. 3) Rozpra- wa p. W. Bogusławskiego, tycząca się rozumienia tekstu Jordanesa o granicach Słowian w VI wieku po Chr.

Dr. W. Rabaski,  
sekretarz wydziału hist.-liter.

\* **Zwyczajne** zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. o godzinie 8 1/2 na sali p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku obrad wykład. O liczny udział szanownych członków uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

\* **Jutrzenka**, Towarzystwo wstrzeźmielności, ode- będzie posiedzenie w niedzielę dnia 5 lutego o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Gar- barach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Streszcze- nie przemówienia ks. kanonika Kubowicza w kościele Paany Maryi. 2) Zdanie o wdóce Doroty Sybilli, księżka ślą- skiej w XVII wieku. 3) Uwagi z powodu przedstawi- nia w poznańskim teatrze sztuki „Koniec świata“.

Składka roczna w „Jutrzence“ wynosi najmniej 1 m. 20 fen., wstępne 25 fen. „Pobudka do szarzenia wstrzeźmielności“ kosztuje półrocznie na pocztach 60 fen. Listy do „Jutrzenki“ dechodzą pod adresem: J. Choci- szewski, Poznań. Zarząd.

\* **W sprawie VII zjazdu** lekarzy i przyrodników polskich, który według uchwały ostatniego zjazdu ma się odbyć w r. p. w Poznaniu, odbyło się w środę zebranie lekarzy i przyrodników tutejszych, na którym zastano- wiano się głównie nad pytaniem, czyby nie należało zjazdu tego urządzić we Lwowie, gdzie, jak wiadomo, odbędzie się wystawa krajowa, co ułatwiłoby członkom zjazdu zwiedzenia tej wystawy, zwłaszcza, że podobne głosy już się odczywały. Załatwienie tej sprawy poruczo- no naznaczony na poprzednim zjeździe inicjatorom zjazdu pp. radcy dr. Wicherkiewiczowi i dr. Fr. Chłapowskiemu, — którzy w razie przy- ścicia do skutku zjazdu w Poznaniu, mają się zająć odnośnymi przygotowaniem, powołując do komiteta dalszą liczbę członków według swego uznania. Gdyby zjazd na- znaczony został do Lwowa, natenaz VIII zjazd odbyłby się w Poznaniu dopiero w roku 1897.

\* **Wieczór tańcujący**, który się odbył w Bazarze dnia 30 stycznia na korzyść Ochrońki tmskich, przysiało dochodu:

Na sali bazarowej	334,—	marek
Za sprzedane bilety	24,—	„
Przyjeźli zaś z tego powodu:		
Pani St. Leitgebrowa	10,—	„
Pani Izabela Karłowska	10,—	„
Pani Szuldrzyńska z Sierak	30,—	„
Pani Latomska ze Stawa	10,—	„
Razem	448,—	marek
Wydatki wynosiły:		
Za salę i usługi	114,50	marek
Muzyka	60,—	„
Ogłoszenia i drobne wydatki	33,50	„
Razem	208,—	marek

Zostało czystego dochodu marek 240, za który opie- kunki Ochrońki unieźlenie dziękują.

\* **Koło Śpiewackie** Polskie w Poznaniu urząda na sali Lamberta w poniedziałek dnia 6 lutego r. b. wielki koncert wokalno-instrumentalny pod osobistą dyrekcya panów Bolesława i Kazimira Dembińskich. Program: Część I: 1) Uwertura „Naprzód marsz“, B. Dembiński. 2) „Litwa“, z kantaty „Pieśń o ziemi naszej“, B. Dembiński (recitativo i aria na baryton z chórem). 3) „Mar- zzenia“ (Trümersen), Schumann (serenada na orkiestrę). 4) „Rojenia wiosniane“, B. Dembiński (kaantata na głosy damskie). 5) Polonez „Wyleć, wyleć obre młody“, B. Dem- biński (duo na tenor i bas z chórem). — Część II: 6) „Halka“, opera St. Moniuszki. 6) Uwertura. 7) Re- citativo i duetka „Szumia jody“ (Jontek), z akta IV. 8) Chór wieśniaków. 9) Recitativo (Halka, Jontek) akt III. 10) Chór finalny. — Początek o godzinie 8 wie- czorem.

Zarząd Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu.

\* **W kościółku** Panny Maryi przy Katedrze odpra- wił ks. kanonik Kubowicz dnia 2 lutego mszą św., którą zamówiła „Jutrzenka“, a po ukończeniu św. Ofiary prze- mówił serdecznie do dość licznie zebranej publiczności. Czcigodny mówca znany jest z swych usiłowań w celu wytipiania pijanstwa, które wydały już obfite owoce. Nie podobna tu chociaż w strazozeniu podać tego pięknego przemówienia. Ks. kanonik wypowiedział twierdzenie, na które nie wszyscy się jeszcze godzą, że pijanstwo było nie tylko główną przyczyną upadku Polski, ale i dziś jest główną zaporą, że dobrobyt i oświata nie mogą za- kmitnąć w naszym narodzie. Pijanstwo zatrąwa nasze serca i umysły, oraz podkopuje moralność i szczyry w tak zastraszający sposób nędze, że lekąc nam się tre- ba o naszą egzystencya. Miliardy marek wydał nasz na- ród w XIX wieku na napoje alkoholiczne, a obryzmie te sumy zubożyli przeważnie niekatolików i nie naszych rodaków. W dalszym toku mowy konkludzyja określił po- jęcie pijaka. „Nietylko ten jest pijakiem, kto leży cza- sem bez zmysłów na ulicy, ale kto co dzień wypija pe- wną ilość alkoholu i spieszy do knajpy, gdzie wychyla

Wieraz po kilkanaście kufi piwa, zaniebując obowiązkami... Zostało też potępione karcmarstwo, które jest ścisła połączona z pijanstwem. Pomiedzy naszym poczciwym ludem wiejskim istnieje znaczna liczba takich, a mianowicie kobiet, którzy nie używają nawet kropli alkoholu. Jeżeli ci prostaczkowie, ciężko pracując, przestrzegają wstrzeźliwości, czemużby także średnie i wyższe stany nie mogły ich naśladować? Po spaleniu odmówieniu litanii do N. Maryi Panny, zakończyło się nabożeństwo, urządzone z powodu trzeciej rocznicy istnienia „Jutrzenki“.

\* Piszą nam z miasta: Krotchwil „Koniec świata“, odegrała dnia 1 lutego w naszym teatrze dochońd p. Przybyłowicza, sprawowała na przedstawieniu liczną publiczność. Sztuka ta nie ma wprawdzie głębszego znaczenia, choć podaje naukę moralną, że nie należy się wstydyć swego zawodu. Kto się chce uśmieć serdecznie, niech spieszy na przedstawienie tej krotchwil. Podobała się bardzo scena, kiedy wielki magik dr. Balsamo wysypia panią Wórkowa. Tu i owdzie słychać było szepoty: „Czyński, Czyński“. Oczywiście, że hulatyka w żydowski karczmie wywołała liczne oklaski. Nowością było wystąpienie Celińskiego, prezesa towarzystwa wstrzeźliwości, który wypowiedział treściwą rzecz o wstrzeźliwości, a mianowicie przypomniał dobitnie, że nasz naród wydaje co rok na wódkę, wino i piwo 400 milionów marek. Pan Przybyłowicz odegrał świetnie rolę nieopornego pijaka, szewca Szaydeli. „Koniec świata“ jest pod każdym względem stosowną sztuką na przedstawienia niedzielne.

\* Ordynans pewnego oficera tutejszego, mieszkającego przy ulicy św. Marcina, powiesił się dziś rano rzekomo z powodu obawy przed karą.

\* Fortyfikacja nakazała na Bogdaniec łód rozbić i to najprzód na przestrzeni od rogu ulicy Magazynowej aż do wałów fortecznych, następnie i po za wałami dalej w górę rzeczki.

\* Słuby. W czwartek po południu pobłogosławiony został w kościele św. Marcina związek małżeński pomiędzy p. Antonim Naleczem, właścicielem apteki w Pobodziechach, a panną Zofią Seredyńską z Poznania.

— W Roku pod Włocławkiem pobłogosławiony został w dniu 31 zeszłego miesiąca związek małżeński pomiędzy p. Wawrzynem Kasiorom z Roska a panną Jadwigą Starkowską, córką s. p. Walentego Starkowskiego z Poznania.

\* Ciąglenie drugiej klasy 188 loteryi pruskiej odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 lutego. Losy odnowić należy do 10 b. m. godziny 6 wieczorem.

\* Na renowację kaplicy błogosławionej Jolenty złożyli do kasy komitetu na ręce księdza Gdeczyka w Gnieźnie:

Ks. proboszcz Stefan składek z parafii Spławskiej 11,50 marek. W. Lewandowska z Wągrowca 3 m. Habel 1 m. N. z Wrześni 6 m. X. Goński ze Słupi 6 m. X. N. 3 m. X. N. 3 m. X. N. 3 m. X. Wysocki 5 m. J.W. X. Ofcyał Simon 20 m. Klara Karpstein z Kłoczborka 3 m.

Wszystkim darodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać!“ prosząc o dalsze składek.

Z polecenia komitetu

X. Gdeczyk.

\* Na budowę kościoła katolickiego w Nowym Tomysiu złożyli dalsze składek następujące osoby:

Pp. Marya Suwalska z Poznania 10 marek, J. Laskowska z Poznania 5 m., kilka panierek z pensyi pani Estkowskiej w Poznaniu 5 m., Feliks Niedbał ze Zbąszczy 5 m., Subendel z Nowego Tomysia 6 m., Roll i Hartwig z Nowego Tomysia po 3 m., Schmidt z Wasowa 3 m., Witkowski z Nowego Tomysia 20 m., Wolke z Nowego Tomysia 30 m., Ossig i Lochner z Nowego Tomysia po 1 marce, Berger z Zembowa 3 m., Stablewski z Linia 3 m., Koehler z Nowego Tomysia 20 m., N. N. 3 m., M. Josephson z Nowego Tomysia 10 m. — razem 181 marek.

Składając łaskawym Ofiarodawcom najszczerze „Bóg zapłać“, prosimy gorąco o dalsze i hojniejsze ofary.

w imieniu komitetu

W. Bartecki.

Nowy Tomys, 3 lutego 1893.

\* Września. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zniżyć liczbę jarmarków na 2 kramne t. j. znieść jarmarki kramne w lipcu i grudniu. W miejsce zniesionych tych dwóch jarmarków kramnych ma być urządzonych 6 jarmarków na bydło.

\* W Mogilnie odbył się przedwczoraj zjazd agraryszów. Jako delegatów do Berlina na zebranie w dniu 18 b. m. wybrano pp. Hella z Mogilna, Tiedemanna z Staboszewa i Rozańskiego z Padniewa, wyznaczając im po 50 m. na podróz.

\* Witkowo. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządziła na sali p. J. Ogórkiewicza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Lobzowanie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami przez Wl. Ancezyca i „Białek opętany“, krotchwil w jednym akcie przez Wl. Ancezyca z muzyką Piotra Studzińskiego. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Szanowną Publiczność najprzejmiej zaprasza Zarząd.

\* Odolanów. Według zapisków urzędu stanu cywilnego w całym powiecie odolanowskim urodziło się w roku zeszłym 1221 dzieci, przypadków śmiertelności zaszło 737, kontraktów małżeńskich zawarto 236.

\* Strzelno. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządziła Towarzystwo Przemysłowe w Strzelnie na sali p. Mędo teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrany będzie dramat „Karpaccy Górale“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście mile widziani. Zarząd.

\* Z pod Chojnole piszą: Do pewnego nauczyciela przybył zebrał, a że nauczyciel nie miał drobnych pieniędzy, ofiarował mu się zebrał zdać ze swoich, jako też wydobyl worek z trzystu markami w złocie, srebrze i jeszcze drobniejszej monacie i wydał resztę. Ale dzień za dziesiąt dni, choć mu wszyscy dają — bo na dziadostwie dobrze wychodzi.

\* W Wystruciu wykonał w czwartek rano kat R-Indel z Magdeburga wyrok śmierci na trzech delikwentach. Ścigi zostali parobcy Bolz, August i Wabulat, którzy w nocy z 27 na 28 września 1891 roku zdieńca Reinera z Pięknej Góry pod Góldapiem zamordowali, zabierając mu 400 marek.

\* Racibórz O zmarłym księdzu Raciborskim, podaje „Katolik“ kilka szczegółów, które tu powtarzamy. „Wszyscy głoszą, że ksiądz był człowiekiem szlachetnym, dobrym i sprawiedliwym. W swych mnogich włościach był panem ludzkim. Jakkolwiek przy wyborach w dawniejszych czasach niejedno się stało, co potępić trzeba, jednakże winni temu byli więcej urzędnicy, niż sam ksiądz. Względem ludu polskiego, który prawie wyłącznie dobra jego zamieszkuje, nie był nieobytyk uprzedzony, ani też nie był przeciwnikiem polskiej mowy. Przy ostatnim jubi-

leuszu w roku 1890 przyjął deputacya ludu i wysłał przemowy polskie. Z imieniem jego łączy się też książka dla historii ludu polskiego na Górnym Śląsku nazwana: „Zbiór pieśni ludowych“, wydany przez Rogera a poświęcony ks. Raciborskiemu. Rogar był nadwornym lekarzem księcia i zebrał owe pieśni, a dyrektor kapeli ksiądz napisał do nich nuty.

\* Z Prudnika na Górnym Śląsku otrzymały „Nowiny Raciborskie“ od b. tomacza sądowego ciekawe pismo, świadczące, jak szlachetnym było się domaganie postów naszych radcy Motta, prezesa Czarlińskiego i majora Szumli o lepszych tomaczów i lepsza ich udotowanie. Korrespondent pisze: „Podczas pewnego terminu, odbytego przed sędzią M., (który później przeniesiony został do Koźla, a umarł w Wrocławiu w klasztorze braci miłosiernych) stawał przed nim jakiś chłop z Schnellwade w ręku, wsi niemieckiej z okolicy Prudnika. Niemcy tutaj nazywają ją „Schnallewade“, czy też podobnie, bo dokładnie brzmiąca tej nazwy w narzeczu Niemców tutejszych napisad trudno. Wiadomo przecież, że u nas mowa niemiecka jest bardzo poparta. To też i ów sędzia Westfalczyk owego Niemca zrozumieć nie mógł, a sądząc, że to Polak, zaczął przywołać tomacza. Tomacz przychodzi i zaczyna do chłopca po polsku mówić. Chłop przelekony zdumiał się nie mało, aż mu oczy na wierzch wyszły, jakby chciał powiedzieć: „Jak wy śmiecie do mnie Niemca po polsku przemawiać?“ Dopiero po chwili rzekł w narzeczu Schnellwade: „I kan nie pultsch.“ Wobec takich zdarzeń rząd koniecznie powinien się postarać o dobrych tomaczy. Jeśli sędzia Niemiec nie może zrozumieć chłopca Niemca, to cóż dopiero mówić o chłopach polskich?“

\* Gdańsk. W sprawie obchodu 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII odbyło się w czwartek w Gdańsku posiedzenie komitetu katolików niemieckich, o którym „Gazeta Gdańska“ pisze: Jak wiadomo, do komitetu zaproszono także kilku Polaków, którzy prozorni przez wysłaną z szerokiego kola Polaków katolików gdańskich deputacya, stawili wniosek, aby na uroczystości tak zwiosłej uwzględniono ludność polską w Gdańsku i aby obok niemieckich, były i polskie przemówienia, śpiewy i tym podobne na cześć Ojca świętego. Aleć współwyznawcy niemiecy nie chcieli o tem ani słuszyć. Słuszny i sprawiedliwy wniosek Polaków odrzucili i w ten sposób przyłożyli rękę do rozbitcia katolików w Gdańsku przy tak zwiosłej uroczystości. — Nam Polakom nie pozostaje wobec tego nic innego, dodaje „Gazeta Gdańska“, jak tylko urządzić odrębną uroczystość na cześć Ojca św. Donosi w końcu „Gaz. Gdań.“, iż komitet polski niebawem się zawiąże i poczyni odpowiednie kroki w celu obchodu jubileuszowej uroczystości w Gdańsku.

\* Pielgrzymka polska do Rzymu. Ks. dr. Włocławski z Temczynka (poczta Krzeszowice) ogłasza w „Czasie“, że pielgrzymka polska do Rzymu wyruszy z Krakowa mniej więcej dnia 5 kwietnia r. b. Pielgrzymi zatrzymają się jeden dzień w Padwie, jeden w Loreto i jeden dzień w Asyżu. W Rzymie zabawią dni 10, tj. od 10 kwietnia rano do 19 wiecz. tegoż miesiąca. Z powrotem pojedą przez Florencję, Bolonię, Wenecję i Wiedeń z prawem zatrzymywania się w tych miejscach tak długo, aby cała podróz od dnia wyjazdu do powrotu do Krakowa wyniosła dni 60. Z Rzymu przysługuje im prawo zrobić wycieczkę do Neapolu za połowę ceny jazdy. Oraz mogą w północnych Włoszech za połowę ceny zwiedzić Medyolan i Turyn. Cena jazdy z Krakowa do Rzymu jak wyżej, i z powrotem do Krakowa, będą mniej więcej takie: I klasa 110 złr., II klasa 80 złr., III klasa 50 złr.

Blizsze warunki podane zostaną do publicznej wiadomości później po ukończeniu umowy z kolejami.

\* Obchód jubileuszu biskupiego Leona XIII we Lwowie. Na zebraniu, odbytem w dniu 29 zeszłego miesiąca u księdza prałata Gnatowskiego, powzięto szereg uchwał, w celu urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu biskupiego Leona XIII w stolicy kraja.

Obchodem przewodniczył zaproszony przez zebranych na prezesa zawiązanego przez nich komitetu jubileuszowego, ks. Paweł Sapieha. Do komitetu weszli obecni na zgromadzeniu: dr. Roman Pilat, profesor Uniwersytetu i Maksymilian Thullie, prof. Politechniki, jako wiceprezesi, dr. Bronisław Łoziński, jako podskarbi, hr. Władysław Stadnicki i Adam Seibor Ryński, jako sekretarze, ks. Jan Gnatowski, jako przewodniczący komitetu ściślejszego, oraz panowie: Juliusz Topolnicki, Marian Kamiński, Karol Iwanicki i Władysław Kamiński, jako członkowie tegoż komitetu; prócz tego panowie: dr. Władysław Abraham, profesor Uniwersytetu, ksiądz proboszcz Łukasz Brodowicz, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor, dr. Ludwik Ówlikowski, profesor Uniwersytetu, dr. Robert Czaykowski, adwokat, Bronisław Dembiński, prof. Uniwersytetu, Ignacy Drexler, Edward Jędrzejowicz, poseł, Mieczysław Jamrówecki, profesor, Wiktor Kłak, prof., Walenty Koziół, dyrektor gimnazjum, ksiądz proboszcz Stanisław Korzeniowski, Adam Krechowicki, ks. kanonik Zygmunt Lenkiewicz, starosta Link, Ludwik Masłowski, redaktor, Janusz Przygodzki, Tadeusz książ Puzyna, dr. Stanisław Starzyński, profesor Uniwersytetu, ks. kanonik Jan Szymonowicz, dr. Aleksander Vogel, redaktor, Zadurowicz, redaktor, Kazimierz Zajęzowski. Należą również do komitetu panowie: dr. August Balasite, profesor Uniwersytetu, dr. Gdzimir Malachowski, Kazimierz Olearski, profesor Politechniki, Włodzimierz Niezabitowski, dr. Tadeusz Pilat, prof. Uniw. Leon Syroczynski i członkowie wydziału Czytelni katolickiej. Nadto uchwalono zaprosić do komitetu jubileuszowego pp.: prezesa Mechmackiego, rektorów Uniwersytetu i Politechniki, zastępcę Marszałka krajowego Antoniego Jaxę Chameca, Stanisława hr. Badeniego, prof. Jana Amborskiego, Wojciecha i Stanisława hr. Dzieduszyckich, prof. dr. Finka, Stanisława ks. Jabłonowskiego, Józefa Prus Jabłonowskiego, prof. dr. Kalinę, Andrzeja ks. Lubomirskiego, Władysława Łozińskiego, ks. dziekana Gromnickiego, księcia Urbana Massalskiego, Stanisława Markiewicza, ks. kanonika Mazurka, prof. Antoniego Maleckiego, starszego radcę Moraczewskiego, prof. dr. Tadeusza Wojciechowskiego, prof. Uniw. Ernesta Tilla, Stanisława hr. Tarnowski, młodszego, Jana ks. Sapieha, Adama ks. Sapieha, Jana hr. Szepteykiego, nadprokuratora Zdańskiego, prof. Władysława Wszelaczyńskiego.

Postanowiono polecić komitetowi ściślejszemu, aby na najbliższym ogólnem zebraniu przedstawił program obchodu, mającego się odbyć w drugiej połowie lutego dla uczczenia Ojca św.

Protaktor duchowny nad tym obchodem zaczął objać JE. Ks. Arcyb. Morawski, a JE. ks. Eustachy Sanguszko, Marszałek krajowy, honorowe przewodnictwo.

O dniu i programie jubileuszowego obchodu oraz o innych obławach eci i holda dla dostojnego Jubilata, zadecyduje komitet obszerne.

\* Pan Aleksander Jelski ogłosił w kraju niedruko-

wany dotąd list A. Mickiewicza, oraz wiadomość o fajcie jego w formie listki. Pierwsza pamiątka jest własnością p. St. Wojtkiewicza w pow. teltowzkim, druga p. Kamili z Dobrowolskich Wojtkiewiczowej.

\* Zamak Wiśniewiec na Wołyniu, gniazdo słańcy w dziejach Rzeczypospolitej redziny Wiśniewickiej, pałen dotychczas jeszcze cenny pamiątek historycznych polskich, przechodzi obecnie od hrabiów Krasobródów na własność ministerstwa wojny i będzie przeobrażony na kaszary.

\* Znanego cłowna rosyjskiego Durowa przyznanego wano przy powrocie z Francyi w Wierzbolowie i odstawiono do petro-pawłowski twierdzy w Petersburgu. Durow przemycił miał do Rosyi pisma nihilistyczne.

\* Pistolety Kościuszki. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Dentysta Thomas, zbieracz i znawca broni palnej, bawiac przez kilkana tygodniami w Londynie, poznal tam kapitana Leona Martin, który był synem wachmistrza policyjnego w kantonie solurskim. Kapitan Martin, zamierzając strzelec, posiadał w swoich zbiorach dwa pistolety, pochodzące, jak tego dowodzi urzędowy dokument, „ze spadku po szlachetnym i czciogodnym jenerale Tadeuszu Kościuszcze z Polski, który w nocy z dnia 15 na 16 października 1817 roku u wójta Ksawerego Zeltnera usarł“. Martin otrzymał ten cenny zabitek od swego ojca, a sprzedał go panu Thomasowi rzekomo za sumę 11,500 franków. Pan Thomas ofiaruje się podobno ze sprzedaż pamiątkowych pistoletów krakowskiemu muzeum narodowemu. Oba pistolety są równe co do wielkości i jednakowo wykonane; pochwa jest z drzewa orzechowego, zamek skalkowy ozdobiony złotem; ozdoby złote ma także dolna część prostej lufy. Długość tej lufy wynosi 23 1/2 cm., kaliber 14 mm. Na dolnej części lufy znajdują się wygrawirowane słowa: „G. Washington 17 E. pluribus unum 83 Th. Kosciuszko. Bezpośrednie między kurkiem a zamkiem, na płycie stalowej, wyrzta jest korona z literami G. R. (Georgus Rex); pod nią napis Tower, miejsce dawnej fabryki państwowej. Pan Thomas przypuszcza, że pistolety musiały być zabrane angielskiemu oficerowi podczas amerykańskiej wojny o niepodległość, a Waszyngton podarował je swemu przyjacielowi. Broń jest widocznie często używana, ponieważ złoto na zamku opalone jest przez proch. Cała powyższa wiadomość wymaga naturalnie dokładnego stwierdzenia i należytego zbadania autentyczności broni.

\* Gounod i Reszke. Z powodu setnego przedstawienia opery „Romeo i Julia“, wystosował Gounod do Jana Reszkego list następującej treści: Mój kochany Janie! Przewzyszyłes rzeczywiście sam go siebie na ostatnim przedstawieniu. Dziwi cie to może? Mnie także, a przecie to prawda! Nigdy tak daleko nie posunął się piękności dykcji i ruchów, trafności akcentu, miary i wstrzeźliwości w emisji głosu, jednym słowem owę równowagę i proporcję, tj. tych zalet, które jedynie robią wielkiego artystę, stawiają go ponad wszystkimi przesadami (extrémis), tego wiecznego niebezpieczeństwa i ciągłej pokusy dla talentów nieuzdolnionych! Dzieci ci i bravo, bravo! Oby Niebo zachowało jak najdłużej ciebie i twoją piękną sztukę, której tak bardzo potrzebujemy. Zechciej także zapamiętać mnie drugiemu Edwardowi, który się wydaje, jak gdyby był urodzony ze swoją rolą. Wasz Gounod. — Trudno zaiste dla artysty o bardziej zaszczytne świadectwo i cenniejszą pamiątkę.

\* Taniec bednarzy. W Monachium co lat siedm poczynając od święta Trzech Króli, przez całe zapusty odbywają się swego rodzaju zabawy ludowe, zwane „tańcem bednarzy“. Początek tego zwyczaju zdaniem archeologów siega zamierzchłej starożytności, czasów pogańskich. Uczni upatrują nań ślady kultu bogini śmierci Gridhy. Za chrześcijaństwa zabawy te wyurczyły się per raz pierwszy w roku 1517, kiedy przez Monachium przeszła zaraza tak straszna, że strwożeni i przycięgnięni mieszczacy już nawet po jej przeminięciu nie wazili się wychodzić z domów. Wtedy to bednarze miejscowi, słynący z wesołego usposobienia, łącznie z rzeźnikami, których uroczystość także wówczas przypada, postanowili ożywić współobywateli oryginalną zabawą. W różnobarwnych starożytnych strojach z luźną kapelą, przeciągali oni ulicami miasta, śpiewając i tańcząc. Taniec przypoznał kontredans, a składa się z pięciu figur. W nagrodę za rozbudzenie życia w mieszkańcach otrzymali oni przywilej „tańczenia“ co lat siedm. Pochód złąga naprzód przed zamek królewski, następnie bednarze popisywać się mogą przed każdym domem. — Materyalne wyniki tych ewolucyi są niezłe, chociaż koszta strojów i całej wesołej wyprawy także dosyć są znaczne.

\* Zabobny żydowski. Gmina żydowska w Kamieniu Podolskim z powodu wygaśnięcia cholery w tém miejscu, postanowiła przesłać pismienie dziękczynne... Panu Bogu. Ponieważ historosiem w danym wypadku mogli być tylko niebożacy, przeto dziesięciu wybranych członków gminy, z rabinem na czele, zjawilo się w domu pierwszego lepszego zmarłego żyda i spełniwszy nad zwotkami wszelkie obrządki, wysagane rytuałem dla zupełnego oczyszczenia zmarłego z grzechów ziemskich, wrzeczyło mu pismo, wykaliigrafowane przez bóżniego pisarza na pergaminie i opatrzone podpisami rabina oraz dziesięciu mandataryszów, wraz z surowem namięnieniem, aby je doręczył komu należy. Zabezpieczywszy sobie w ten sposób przesyłkę tak ważnej korespondencji, wyekspedyowano niezwłocznie niebożycza na cmentarz. Konkduktowi towarzyszyły niezwykłe poważne nastrojne tłumy żydowska. „Wil. Wiestnik“ przytaczając ten fakt, pisze, że podobna uroczystość odbyła się przed 40 laty w jednej z zapadłych wiosek wołyńskich.

\* Kalendarz. Jutro w niedzielę 5 lutego św. Agaty panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 37. Zachód o godzinie 4 minut 52.

Pojutrze w poniedziałek 6 lutego św. Doroty panny i m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Denk z Kościłana, Moszczeński z Pigłowie, Frank z Magdeburga, Junkel z Wiednia, Schaper ze Szczecina, Mikołajczak z Kōżmina.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Dr. Hailliant z żoną z Bydgoszczy, Dorszewski z Landawy, Sokolnicki z Poznania, Schwabacher z Würzburga, Gutmann z Wrocławia, Brandt ze Zgorzelic, Grosser z Lipska.

Wszystkim darodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać!“ prosząc o dalsze składek.

Z polecenia komitetu

X. Gdeczyk.

\* Na budowę kościoła katolickiego w Nowym Tomysiu złożyli dalsze składek następujące osoby:

Pp. Marya Suwalska z Poznania 10 marek, J. Laskowska z Poznania 5 m., kilka panierek z pensyi pani Estkowskiej w Poznaniu 5 m., Feliks Niedbał ze Zbąszczy 5 m., Subendel z Nowego Tomysia 6 m., Roll i Hartwig z Nowego Tomysia po 3 m., Schmidt z Wasowa 3 m., Witkowski z Nowego Tomysia 20 m., Wolke z Nowego Tomysia 30 m., Ossig i Lochner z Nowego Tomysia po 1 marce, Berger z Zembowa 3 m., Stablewski z Linia 3 m., Koehler z Nowego Tomysia 20 m., N. N. 3 m., M. Josephson z Nowego Tomysia 10 m. — razem 181 marek.

Składając łaskawym Ofiarodawcom najszczerze „Bóg zapłać“, prosimy gorąco o dalsze i hojniejsze ofary.

w imieniu komitetu

W. Bartecki.

Nowy Tomys, 3 lutego 1893.

\* Września. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zniżyć liczbę jarmarków na 2 kramne t. j. znieść jarmarki kramne w lipcu i grudniu. W miejsce zniesionych tych dwóch jarmarków kramnych ma być urządzonych 6 jarmarków na bydło.

\* W Mogilnie odbył się przedwczoraj zjazd agraryszów. Jako delegatów do Berlina na zebranie w dniu 18 b. m. wybrano pp. Hella z Mogilna, Tiedemanna z Staboszewa i Rozańskiego z Padniewa, wyznaczając im po 50 m. na podróz.

\* Witkowo. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządziła na sali p. J. Ogórkiewicza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Lobzowanie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami przez Wl. Ancezyca i „Białek opętany“, krotchwil w jednym akcie przez Wl. Ancezyca z muzyką Piotra Studzińskiego. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Szanowną Publiczność najprzejmiej zaprasza Zarząd.

\* Odolanów. Według zapisków urzędu stanu cywilnego w całym powiecie odolanowskim urodziło się w roku zeszłym 1221 dzieci, przypadków śmiertelności zaszło 737, kontraktów małżeńskich zawarto 236.

\* Strzelno. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządziła Towarzystwo Przemysłowe w Strzelnie na sali p. Mędo teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrany będzie dramat „Karpaccy Górale“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście mile widziani. Zarząd.

\* Z pod Chojnole piszą: Do pewnego nauczyciela przybył zebrał, a że nauczyciel nie miał drobnych pieniędzy, ofiarował mu się zebrał zdać ze swoich, jako też wydobyl worek z trzystu markami w złocie, srebrze i jeszcze drobniejszej monacie i wydał resztę. Ale dzień za dziesiąt dni, choć mu wszyscy dają — bo na dziadostwie dobrze wychodzi.

\* W Wystruciu wykonał w czwartek rano kat R-Indel z Magdeburga wyrok śmierci na trzech delikwentach. Ścigi zostali parobcy Bolz, August i Wabulat, którzy w nocy z 27 na 28 września 1891 roku zdieńca Reinera z Pięknej Góry pod Góldapiem zamordowali, zabierając mu 400 marek.

\* Racibórz O zmarłym księdzu Raciborskim, podaje „Katolik“ kilka szczegółów, które tu powtarzamy. „Wszyscy głoszą, że ksiądz był człowiekiem szlachetnym, dobrym i sprawiedliwym. W swych mnogich włościach był panem ludzkim. Jakkolwiek przy wyborach w dawniejszych czasach niejedno się stało, co potępić trzeba, jednakże winni temu byli więcej urzędnicy, niż sam ksiądz. Względem ludu polskiego, który prawie wyłącznie dobra jego zamieszkuje, nie był nieobytyk uprzedzony, ani też nie był przeciwnikiem polskiej mowy. Przy ostatnim jubi-

leuszu w roku 1890 przyjął deputacya ludu i wysłał przemowy polskie. Z imieniem jego łączy się też książka dla historii ludu polskiego na Górnym Śląsku nazwana: „Zbiór pieśni ludowych“, wydany przez Rogera a poświęcony ks. Raciborskiemu. Rogar był nadwornym lekarzem księcia i zebrał owe pieśni, a dyrektor kapeli ksiądz napisał do nich nuty.

\* Z Prudnika na Górnym Śląsku otrzymały „Nowiny Raciborskie“ od b. tomacza sądowego ciekawe pismo, świadczące, jak szlachetnym było się domaganie postów naszych radcy Motta, prezesa Czarlińskiego i majora Szumli o lepszych tomaczów i lepsza ich udotowanie. Korrespondent pisze: „Podczas pewnego terminu, odbytego przed sędzią M., (który później przeniesiony został do Koźla, a umarł w Wrocławiu w klasztorze braci miłosiernych) stawał przed nim jakiś chłop z Schnellwade w ręku, wsi niemieckiej z okolicy Prudnika. Niemcy tutaj nazywają ją „Schnallewade“, czy też podobnie, bo dokładnie brzmiąca tej nazwy w narzeczu Niemców tutejszych napisad trudno. Wiadomo przecież, że u nas mowa niemiecka jest bardzo poparta. To też i ów sędzia Westfalczyk owego Niemca zrozumieć nie mógł, a sądząc, że to Polak, zaczął przywołać tomacza. Tomacz przychodzi i zaczyna do chłopca po polsku mówić. Chłop przelekony zdumiał się nie mało, aż mu oczy na wierzch wyszły, jakby chciał powiedzieć: „Jak wy śmiecie do mnie Niemca po polsku przemawiać?“ Dopiero po chwili rzekł w narzeczu Schnellwade: „I kan nie pultsch.“ Wobec takich zdarzeń rząd koniecznie powinien się postarać o dobrych tomaczy. Jeśli sędzia Niemiec nie może zrozumieć chłopca Niemca, to cóż dopiero mówić o chłopach polskich?“

\* Gdańsk. W sprawie obchodu 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII odbyło się w czwartek w Gdańsku posiedzenie komitetu katolików niemieckich, o którym „Gazeta Gdańska“ pisze: Jak wiadomo, do komitetu zaproszono także kilku Polaków, którzy prozorni przez wysłaną z szerokiego kola Polaków katolików gdańskich deputacya, stawili wniosek, aby na uroczystości tak zwiosłej uwzględniono ludność polską w Gdańsku i aby obok niemieckich, były i polskie przemówienia, śpiewy i tym podobne na cześć Ojca świętego. Aleć współwyznawcy niemiecy nie chcieli o tem ani słuszyć. Słuszny i sprawiedliwy wniosek Polaków odrzucili i w ten sposób przyłożyli rękę do rozbitcia katolików w Gdańsku przy tak zwiosłej uroczystości. — Nam Polakom nie pozostaje wobec tego nic innego, dodaje „Gazeta Gdańska“, jak tylko urządzić odrębną uroczystość na cześć Ojca św. Donosi w końcu „Gaz. Gdań.“, iż komitet polski niebawem się zawiąże i poczyni odpowiednie kroki w celu obchodu jubileuszowej uroczystości w Gdańsku.

\* Pielgrzymka polska do Rzymu. Ks. dr. Włocławski z Temczynka (poczta Krzeszowice) ogłasza w „Czasie“, że pielgrzymka polska do Rzymu wyruszy z Krakowa mniej więcej dnia 5 kwietnia r. b. Pielgrzymi zatrzymają się jeden dzień w Padwie, jeden w Loreto i jeden dzień w Asyżu. W Rzymie zabawią dni 10, tj. od 10 kwietnia rano do 19 wiecz. tegoż miesiąca. Z powrotem pojedą przez Florencję, Bolonię, Wenecję i Wiedeń z prawem zatrzymywania się w tych miejscach tak długo, aby cała podróz od dnia wyjazdu do powrotu do Krakowa wyniosła dni 60. Z Rzymu przysługuje im prawo zrobić wycieczkę do Neapolu za połowę ceny jazdy. Oraz mogą w północnych Włoszech za połowę ceny zwiedzić Medyolan i Turyn. Cena jazdy z Krakowa do Rzymu jak wyżej, i z powrotem do Krakowa, będą mniej więcej takie: I klasa 110 złr., II klasa 80 złr., III klasa 50 złr.

Blizsze warunki podane zostaną do publicznej wiadomości później po ukończeniu umowy z kolejami.

\* Obchód jubileuszu biskupiego Leona XIII we Lwowie. Na zebraniu, odbytem w dniu 29 zeszłego miesiąca u księdza prałata Gnatowskiego, powzięto szereg uchwał, w celu urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu biskupiego Leona XIII w stolicy kraja.

Obchodem przewodniczył zaproszony przez zebranych na prezesa zawiązanego przez nich komitetu jubileuszowego, ks. Paweł Sapieha. Do komitetu weszli obecni na zgromadzeniu: dr. Roman Pilat, profesor Uniwersytetu i Maksymilian Thullie, prof. Politechniki, jako wiceprezesi, dr. Bronisław Łoziński, jako podskarbi, hr. Władysław Stadnicki i Adam Seibor Ryński, jako sekretarze, ks. Jan Gnatowski, jako przewodniczący komitetu ściślejszego, oraz panowie: Juliusz Topolnicki, Marian Kamiński, Karol Iwanicki i Władysław Kamiński, jako członkowie tegoż komitetu; prócz tego panowie: dr. Władysław Abraham, profesor Uniwersytetu, ksiądz proboszcz Łukasz Brodowicz, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor, dr. Ludwik Ówlikowski, profesor Uniwersytetu, dr. Robert Czaykowski, adwokat, Bronisław Dembiński, prof. Uniwersytetu, Ignacy Drexler, Edward Jędrzejowicz, poseł, Mieczysław Jamrówecki, profesor, Wiktor Kłak, prof., Walenty Koziół, dyrektor gimnazjum, ksiądz proboszcz Stanisław Korzeniowski, Adam Krechowicki, ks. kanonik Zygmunt Lenkiewicz, starosta Link, Ludwik Masłowski, redaktor, Janusz Przygodzki, Tadeusz książ Puzyna, dr. Stanisław Starzyński, profesor Uniwersytetu, ks. kanonik Jan Szymonowicz, dr. Aleksander Vogel, redaktor, Zadurowicz, redaktor, Kazimierz Zajęzowski. Należą również do komitetu panowie: dr. August Balasite, profesor Uniwersytetu, dr. Gdzimir Malachowski, Kazimierz Olearski, profesor Politechniki, Włodzimierz Niezabitowski, dr. Tadeusz Pilat, prof. Uniw. Leon Syroczynski i członkowie wydziału Czytelni katolickiej. Nadto uchwalono zaprosić do komitetu jubileuszowego pp.: prezesa Mechmackiego, rektorów Uniwersytetu i Politechniki, zastępcę Marszałka krajowego Antoniego Jaxę Chameca, Stanisława hr. Badeniego, prof. Jana Amborskiego, Wojciecha i Stanisława hr. Dzieduszyckich, prof. dr. Finka, Stanisława ks. Jabłonowskiego, Józefa Prus Jabłonowskiego, prof. dr. Kalinę, Andrzeja ks. Lubomirskiego, Władysława Łozińskiego, ks. dziekana Gromnickiego, księcia Urbana Massalskiego, Stanisława Markiewicza, ks. kanonika Mazurka, prof. Antoniego Maleckiego, starszego radcę Moraczewskiego, prof. dr. Tadeusza Wojciechowskiego, prof. Uniw. Ernesta Tilla, Stanisława hr. Tarnowski, młodszego, Jana ks. Sapieha, Adama ks. Sapieha, Jana hr. Szepteykiego, nadprokuratora Zdańskiego, prof. Władysława Wszelaczyńskiego.

Postanowiono polecić komitetowi ściślejszemu, aby na najbliższym ogólnem zebraniu przedstawił program obchodu, mającego się odbyć w drugiej połowie lutego dla uczczenia Ojca św.

Protaktor duchowny nad tym obchodem zaczął objać JE. Ks. Arcyb. Morawski, a JE. ks. Eustachy Sanguszko, Marszałek krajowy, honorowe przewodnictwo.

O dniu i programie jubileuszowego obchodu oraz o innych obławach eci i holda dla dostojnego Jubilata, zadecyduje komitet obszerne.

\* Pan Aleksander Jelski ogłosił w kraju niedruko-

Wszystkim darodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać!“ prosząc o dalsze składek.

Z polecenia komitetu

X. Gdeczyk.

\* Na budowę kościoła katolickiego w Nowym Tomysiu złożyli dalsze składek następujące osoby:

Pp. Marya Suwalska z Poznania 10 marek, J. Laskowska z Poznania 5 m., kilka panierek z pensyi pani Estkowskiej w Poznaniu 5 m., Feliks Niedbał ze Zbąszczy 5 m., Subendel z Nowego Tomysia 6 m., Roll i Hartwig z Nowego Tomysia po 3 m., Schmidt z Wasowa 3 m., Witkowski z Nowego Tomysia 20 m., Wolke z Nowego Tomysia 30 m., Ossig i Lochner z Nowego Tomysia po 1 marce, Berger z Zembowa 3 m., Stablewski z Linia 3 m., Koehler z Nowego Tomysia 20 m., N. N. 3 m., M. Josephson z Nowego Tomysia 10 m. — razem 181 marek.

Składając łaskawym Ofiarodawcom najszczerze „Bóg zapłać“, prosimy gorąco o dalsze i hojniejsze ofary.

w imieniu komitetu

W. Bartecki.

Nowy Tomys, 3 lutego 1893.

\* Września. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zniżyć liczbę jarmarków na 2 kramne t. j. znieść jarmarki kramne w lipcu i grudniu. W miejsce zniesionych tych dwóch jarmarków kramnych ma być urządzonych 6 jarmarków na bydło.

\* W Mogilnie odbył się przedwczoraj zjazd agraryszów. Jako delegatów do Berlina na zebranie w dniu 18 b. m. wybrano pp. Hella z Mogilna, Tiedemanna z Staboszewa i Rozańskiego z Padniewa, wyznaczając im po 50 m. na podróz.

\* Witkowo. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządziła na sali p. J. Ogórkiewicza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Lobzowanie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami przez Wl. Ancezyca i „Białek opętany“, krotchwil w jednym akcie przez Wl. Ancezyca z muzyką Piotra Studzińskiego. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Szanowną Publiczność najprzejmiej zaprasza Zarząd.

\* Odolanów. Według zapisków urzędu stanu cywilnego w całym powiecie odolanowskim urodziło się w roku zeszłym 1221 dzieci, przypadków śmiertelności zaszło 737, kontraktów małżeńskich zawarto 236.

\* Strzelno. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. urządziła Towarzystwo Przemysłowe w Strzelnie na sali p. Mędo teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrany będzie dramat „Karpaccy Górale“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Goście mile widziani. Zarząd.

\* Z pod Chojnole piszą: Do pewnego nauczyciela przybył zebrał, a że nauczyciel nie miał drobnych pieniędzy, ofiarował mu się zebrał zdać ze swoich, jako też wydobyl worek z trzystu markami w złocie, srebrze i jeszcze drobniejszej monacie i wydał resztę. Ale dzień za dziesiąt dni, choć mu wszyscy dają — bo na dziadostwie dobrze wychodzi.

\* W Wystruciu wykonał w czwartek rano kat R-Indel z Magdeburga wyrok śmierci na trzech delikwentach. Ścigi zostali parobcy Bolz, August i Wabulat, którzy w nocy z 27 na 28 września 1891 roku zdieńca Reinera z Pięknej Góry pod Góldapiem zamordowali, zabierając mu 400 marek.

\* Racibórz O zmarłym księdzu Raciborskim, podaje „Katolik“ kilka szczegółów, które tu powtarzamy. „Wszyscy głoszą, że ksiądz był człowiekiem szlachetnym, dobrym i sprawiedliwym. W swych mnogich włościach był panem ludzkim. Jakkolwiek przy wyborach w dawniejszych czasach niejedno się stało, co potępić trzeba, jednakże winni temu byli więcej urzędnicy, niż sam ksiądz. Względem ludu polskiego, który prawie wyłącznie dobra jego zamieszkuje, nie był nieobytyk uprzedzony, ani też nie był przeciwnikiem polskiej mowy. Przy ostatnim jubi-

leuszu w roku 1890 przyjął deputacya ludu i wysłał przemowy polskie. Z imieniem jego łączy się też książka dla historii ludu polskiego na Górnym Śląsku nazwana: „Zbiór pieśni ludowych“, wydany przez Rogera a poświęcony ks. Raciborskiemu. Rogar był nadwornym lekarzem księcia i zebrał owe pieśni, a dyrektor kapeli ksiądz napisał do nich nuty.

\* Z Prudnika na Górnym Śląsku otrzymały „Nowiny Raciborskie“ od b. tomacza sądowego ciekawe pismo, świadczące, jak szlachetnym było się domaganie postów naszych radcy Motta, prezesa Czarlińskiego i majora Szumli o lepszych tomaczów i lepsza ich udotowanie. Korrespondent pisze: „Podczas pewnego terminu, odbytego przed sędzią M.,